Nr. 289 Wtorek 26 Listopada 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł. [illegible] W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 1 zł. 35 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł. 30 ct.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Ministerstwo handlu i król. węg. Ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliły Henrykowi Katzenellenbogenowi, technicznemu kierownikowi fabryki cukru w Tłumaczu, wyłączny przywilej na maszynę do przenoszenia wody, nazwaną „*Epuiseur*", na przeciąg lat pięciu, począwszy od 23 października 1878 r. Opisanie przywileju, o którego zachowanie w tajemnicy nie proszono, znajduje się w ck. archiwum przywilejów w Wiedniu i wolno je każdemu przeglądać. Co się do publicznej podaje wiadomości.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 26 listopada.

Książe Dundukow-Korsakow, znany z tego, że jako wielkorządca Bułgaryi wbrew zasadzie dyplomatycznej Talleyranda nie używał mowy do ukrywania myśli, które stanowią pobożne życzenia niegdyś nieoficyalnej a dziś już co najmniej półoficyalnej Rossyi panslawistycznej, lecz owszem mówił za wiele i ściągnął tem na Rossyę niechęć Europy, otoż ten ks. Dundukow-Korsakow udaje się do Liwadyi, gdzie jak mówią, otrzyma od cara naganę. Nagana ta ma być satysfakcyą dla Europy, zaniepokojonej pogróżkami ks. Dundukowa przeciw traktatowi berlińskiemu a zarazem przytaczana jest jako dowód, że najświeższe oświadczenia pokojowe Rossyi są szczerym wyrazem jej lojalności.

Nagana należała się już dawno ks. Dundukowowi, zaraz po jego pierwszem odezwaniu się o niestosowności traktatu berlińskiego i potrzebie połączenia wschodniej Rumelii z Bułgaryą, wbrew stypulacyom tego traktatu. Dziś nagana choćby najsurowsza nie będzie stanowić dostatecznej satysfakcyi, dziś tylko odwołanie ks. Dundukowa z posady, na której skompromitował lojalność swojego rządu, byłoby dowodem, że w Petersburgu na prawdę nie myślą o ominięciu lub naruszeniu traktatu berlińskiego. Rygor biurokratyczny panujący w Rossyi nietylko umożliwiał lecz nawet zalecał takie postępowanie a świat dyplomatyczny mógł się tego spodziewać po ostatnich lojalnych oświadczeniach rządu rossyjskiego.

Przypuściwszy nawet, że ks. Dundukow-Korsakow nie na żarty i nie dla pozoru tylko otrzyma naganę w Liwadyi, pozostaje jeszcze zawsze uzasadniona wątpliwość, czy po powrocie swoim zechce zatrzeć złe skutki swoich fałszywych kroków. Co najwięcej możnaby się spodziewać, że nie będzie dalej jątrzyć umysłów i uwłaczać postanowieniom europejskiego kongresu. W takim razie dalsze milczenie ks. Dundukowa-Korsakowa tłómaczone będzie przez żywioły ruchu na półwyspie bałkańskim w ten sposób, że Rossya tylko na chwilę wstrzymała akcyę przygotowaną i czeka na lepszą konstellacyę stosunków. I to miałoby być satysfakcyą dla Europy, i to miałoby wystarczyć za dowód, że niedawne groźby gubernatora Bułgaryi są wprost przeciwne intencyom rządu rossyjskiego?

A cóż się stanie z ambasadorem stambulskim ks. Łabanowem, który inaczej wprawdzie nabroił niż ks. Dundukow-Korsakow, ale w każdym razie zasłużył już sobie na to, żeby także powołany został do Liwadyi i otrzymał naganę jeżeli nie za to, że prowadzi wojenną politykę na własną rękę, to przynajmniej za to, że czyni to niezręcznie i także kompromituje rząd rossyjski.

Książęta Łabanow i Dundukow-Korsakow, to rodzeni bracia dyplomatyczni generała Ignatiewa, bo jak ich poprzednik długie lata, tak oni dziś wichrzą i mącą stosunki na półwyspie bałkańskim, aby potem nie było innej drogi wyjścia jak tylko starcie wojenne. Ale Ignatiew był bez porówania zręczniejszy i zdyskredytował się dopiero po upływie wielu lat w takim stopniu jak jego następcy przed upływem jednego roku.

Jak wiadomo z odpowiedzi hr. Andrassego na interpelacyę dr. Grocholskiego, nazwano w Rossyi indywidualnemi opiniami wszystkie te groźby i plany, które w ostatnich czasach w tak wysokim stopniu zaniepokoiły świat cały. W absolutnie rządzonem państwie indywidualne opinie, niezgodne z polityką rządu a nawet wprost jej przeciwne, nie powinnyby nigdy odzywać się tak głośno, często i śmiało, żeby świat cały trwożył się niemi. Oby tylko z tych indywidualnych opinij nie wyrobił się powoli „głos narodu", jak się to już raz stało przed dwoma laty, kiedy rząd rossyjski wypierał się zamiarów wojennych a „indywidualne opinie" propagowały świętą walkę o oswobodzenie chrześcian z pod jarzma tureckiego tak długo i tak głośno, że w końcu rząd dał się porwać temu prądowi. Czy głos narodu, czy wola ks. Gorczakowa targnie się na traktat berliński, Europa w jednym i drugim razie założyłaby kategoryczne *veto*. Czas więc najwyższy, ażeby absolutna Rossya traktowała „indywidualne opinie", zagrażające pokojowi z ujmą dla lojalności rządu, przynajmniej tak surowo, jak się to dzieje w najliberalniejszych państwach konstytucyjnych. Autorowie takich opinij mogą być w najlepszym razie tolerowani w redakcyach, ale nie na posadach gubernatorów i ambasadorów.

Delegacye do spraw wspólnych.

Projekt o kredycie dodatkowym do kredytu 60-milionowego na r. 1878, o którego odrzuceniu przez komisyę budżetową delegacyi austryackiej doniosły nam wczoraj depesze, jest następujący:

Z okoliczności obrad nad przyzwoleniem kredytu 60-milionowego rząd wynurzył nadzieję, że powiedzie się poprzestać na wydaniu części tego kredytu, t. j. mniej więcej 31 milionów. Jakoż na cele przedstawione delegacyom jako niezbędne byłaby wystarczyła suma 35,220.200 zł. Gdy jednak przystąpiono do okupacyi Bośnii i Hercegowiny, okazała się konieczność rozwinięcia większej siły zbrojnej. Wzmagający się opór doprowadził rząd do przekonania, że konieczność wymaga powołać taką siłę wojskową, by zupełnie owładnąć ruch ten jeszcze przed zimą. A nakłaniały do tego pobudki nietylko polityczne i militarne, lecz nawet i finansowe.

Ponieważ kredytu 60-milionowego na to nie starczyło, a wówczas nie można było zwołać delegacyj, rząd na własną odpowiedzialność musiał postarać się o dalsze sumy, w porozumieniu z rządami obu części monarchii. Przekroczenie to do końca grudnia wynosi 21,720.200 zł. Co się tyczy potrzeb na listopad i grudzień, ze względu na częściową po dokonanej okupacyi demobilizacyę można ograniczyć się na okrągłej kwocie

---

Ostatni Obożny Litewski.

IV.

Nie same tylko zabawy, festyny i polowania miał obożny na myśli. Często na dworze jego — przy szklance starego miodu rozstrzygały się bardzo ważne kwestye. Powoli, nieznacznie, dotykano spraw dobrobytu i rozwoju prowincyi, a od rozpraw przechodzono do czynu. Zaczęto od komunikacyi. W sąsiedniej Pińszczyźnie cudów pod tym względem dokonał Butrymowicz, dla czegoż nie spróbować tego w Mozyrskiem i Rzeczyckiem, gdzie topieliska były mniejsze a lasów aż do zbytku? Jakoż p. obożny zapraszał do siebie często znakomitego hydrologa, który z obywatelską gotowością wytykał drogi, wskazywał sposoby osuszenia błot, oznaczał miejsca, kędy budować groble lub kopać kanały należało; wspaniały kafar jego konstrukcyi wędrował od dziedzica do dziedzica, a wdzięczni Litwini olbrzymie cielsko pożytecznego narzędzia stroili w wieńce z choiny, witali i żegnali kielichem....

Po komunikacyach przyszła kolej na handel. Prozor pracował nad tem, żeby go wyzwolić z rąk żydowskich, jednak, wyznać musimy, bez skutku. Największą atoli zasługą chojnickiego pana było ulżenie doli kmiecej... Los Poleszuka wcale nie był do zazdrości, drobni posiadacze wyzyskiwali go okrutnie; stepowe poddaństwo nie da się nawet porównać z owem leśnem, choć pierwsze nieustannie się burzyło, drugie zaś w milczeniu i pokorze krzyż swój dźwigało.... Obożny uregulował stosunki te nad Prypecią w obszernych swoich dobrach, liczni przyjaciele poszli za jego przykładem, byt chłopa zmienił się do niepoznania. Najwznioślejsze to świadectwo zabiegów Prozora na Polesiu, ale o niem niżej na właściwem pomówimy miejscu....

Nowy splendor spłynął niebawem na Chojniki. Stanisław August zaproponował obożnemu marszałkostwo trybunału wileńskiego; a nie zapominajmy, że dotąd na czele tej najwyższej w kraju magistratury zasiadali ludzie poważni wiekiem i doświadczeniem, jak Chodkiewicze, Pocieje, Ogińscy, Sapiehowie, Radziwiłłowie i Czartoryscy.... Prozor zaś liczył wówczas lat 28, nie był senatorem, nie był nawet znany dobrze na obszarze całego księstwa — karyera więc tem większa....

Mimowoli zboczyć musimy na chwilę i wtrącić mały epizod z przygód Poniatowskiego, który może rzuci trochę światła na to wywyższenie obożnego, zkąd inąd zasłużone, jak tego późniejsze dowiodły wypadki.

Rzecz się działa w 1787 r., podczas podróży Stanisława Augusta do Kaniowa. Podejmowany w Łabuniu przez miejscowe obywatelstwo, koronowany bałamut miał zwrócić pożądliwe oko na obecną tam panią Szujską. Oto, co o tem pisze Ochocki: „Król z szczególnemi był względami dla księżnej Szujskiej, osoby jeszcze bardzo pięknej i miłej; wszyscy to uważali a po cichu szeptano; ale jam nie widział, a domyślać się nie chcę". O zalotach Poniatowskiego gdzieindziej jeszcze napotkałem wzmiankę, mianowicie w rękopisie, w którym autor skrzętnie zaregestrował wszystkie kobiety zaszczycone względami wietrznego Ciołka. Wątpimy, czy podobna elukubracya ma jakie historyczne znaczenie, choć twórca jej niemało do swojej pracy przywiązywał wagi. Zapatrywał się na nią z obyczajowego stanowiska, nie miał pretensyi do oryginalności, lecz wzory czerpał w literaturze rossyjskiej, naśladując pod tym względem historyografów moskiewskich, którzy skrzętnie zaregestrowali wszystkich faworytów Katarzyny, zaznaczając nawet daty zdobycia łask jej, a potem epokę dymisyi.... Otóż i z tego rękopisu polskiego dowiadujemy się, że w rzędzie innych chwilowych ulubienic Poniatowskiego figurowała i Szujska. Była ona synową starosty niżyńskiego z Terebuni w Brzeskiem a więc bratową Prozorowej... Czyżby miała przypomnieć pamięci pańskiej męża swojej powinowatej? Domyślać się nie chcemy — a jednak Stanisław August właśnie po powrocie z tej wędrówki, kiedy ks. Michał Radziwiłł, kasztelan nateneczas wileński, zrzekł się funkcyi marszałkowskiej, zaproponował ją młodemu obożnemu...

Litwa, powtarzamy raz jeszcze, niepomału tem została zdziwiona. Tylu zasłużonych senatorów, tylu patryarchów narodu pominięto a na prezydyalnem krześle zasiada młodzieniec, wprawdzie zacny, ale zawsze młodzieniec jeszcze.... Kto wie, do którego przychyli się stronnictwa? Nie wchodząc jednak w pobudki, jakie kierowały królem, przyznać potrzeba, że wybór był bardzo szczęśliwy....

I jeszcze jeden fakt mamy do zaznaczenia z tej epoki, chwalebny, jak na one czasy zwolnienia stosunków rodzinnych. Młody Prozor, zaproszony na wysoki urząd, dziękował gorąco Poniatowskiemu i dodał skromnie, że się będzie starał odpowiedzieć godnie zaufaniu, przyjmie go atoli wówczas tylko, kiedy otrzyma na to zezwolenie i błogosławieństwo ojca. Sędziwy wojewoda witebski żył jeszcze, właśnie wyrzekł się niedawno krzesła w senacie dla podeszłego wieku. Stanisław August, zachwycony odpowiedzią obożnego, pisał do starca, wstawiając się za młodzieńcem, „w którym z radością upatruje nadzieję jednego z najpożyteczniejszych dla kraju obywateli." Rodzic rozrzewniony przesłał Najjaśniejszemu Panu pokorne dzięki „za pamięć o dziecku", pozwalał i błogosławił, bał się tylko wydatków, pamiętny na to, że syn „niewielkiego funduszu", ma jeszcze ciężary przypadłe nań z majątku żony.

Tryumf niemały był na Polesiu; powinszowania sypały się zewsząd, zaścianki trzęsły się z radości, jakgdyby na nie część zasługi i splendoru spływała!

W grudniu 1787 r. zjechał Prozor do Wilna Wbrew zwyczajowi nie przyjął pensyi wyznaczonej dla marszałka w kwocie 30.000 zł. i własnym kosztem pełnił służbę publiczną, a tak zaszczytnie, że ogół utrzymywał, jakoby pan marszałek należał „do stronnictwa sprawiedliwości", kiedy jego poprzednicy albo Radziwiłła albo Tyzenhauza, albo Czartoryskiego byli adherentami. Drobiazg ziemian przyklaskiwał sądom Prozora, zato możnowładcy sarkali na niego. Książę *Panie Kochanku* publicznie się żalił, że przegrał sprawę w trybunale — co było rzeczą niezwykłą; biskup Kossakowski skarżył nawet marszałka do Rady nieustającej — ale nic nie wskórał. W notatce udzielonej nam przez rodzinę obożnego czytamy, że „w czasie marszałkowania jego trybunałowi stał się ten fakt, że proces pomiędzy księciem Sapiehą a biednym jakimś szlachcicem Koplewskim (?) przez lat 25 od sesyi do sesyi odsyłany, rozsądził na stronę uciśnionego bez względu na bliskie swoje z Sapiehami stosunki...."

Nowy liść przybywał do obywatelskiego wieńca zasługi.... Prozor trzymał w stolicy księstwa salony otwarte. Naturalnie że tutaj więcej się gości zbierało jak w Chojnikach, zwłaszcza, że pani była uprzejma a pan wylany na usługi łatwo jednał serca współherbownych, tak że niemal wszystkie stronnictwa miały tu swoich reprezentantów. Na Litwie górowała partya pruska, postępowa, jak ją wówczas nazywano. Optymiści mocno wierzyli, że dość wystąpić z insynuacyą w Berlinie, a zastępy niemieckie pospieszą ku pomocy Rzeczypospolitej. Głośno o tem mówiono na „asamblach" u marszałka, ktoś nawet broszurę tej treści rozrzucił. Doszło to do króla, który pisał do obożnego, pytając, ażali prawdziwą jest wieść owa? Prozor uspokoił natychmiast ukoronowanego kore-

20,000.000 zł. W tej kwocie mieszczą się już wydatki jednorazowe, jako to: na uzupełnienie broni i amunicyi, na pomieszczenie wojsk, na zabezpieczenie komunikacyj i t. p. Ministerstwo wspólne wnosi przeto:

Wysoka delegacya raczy uchwacić:

„Przyzwala się ministerstwu wspólnemu na opędzenie nadzwyczajnych wydatków z okoliczności okupacyi Bośnii i Hercegowiny dodatkowo do wydanej już sumy 60 milionów kredyt w ilości 41,720.200 zł. na rok 1878.“

Do projektu jest dodana tabela, wyszczególniająca rodzaje wydatków, z której się pokazuje, że na pierwszą mobilizacyę i pierwsze ruchy operacyjne (od dnia 15 czerwca do dnia 5 lipca) wydano 35,220.200 zł., po drugiej zaś mobilizacyi (do końca października) 46,500.000 zł., czyli razem 81,720.200 zł.

Projekt o kredycie okupacyjnym na r. 1879, brzmi jak następuje: „Z upoważnienia J. C. i K. Mości ministerstwo wspólne pozwala sobie łącznie z projektem, żądającym na r. 1878 kredytu dodatkowego w ilości 41,720.200 zł., przedstawić wys. Delegacyi preliminarz nadzwyczajnych wydatków wojskowych na okupacyę Bośnii i Hercegowiny w r. 1879 celem postąpienia z nim w myśl konstytucyi.

„Ministerstwo wspólne mniema, że wystarczy mu wykazana w załączonej tabeli szczegółowo kwota 33,560.000 zł.

„Wykazane w preliminarzu znaczne od jednego kwartału do drugiego zmniejszanie się wydatków, dalej okoliczność, że z początkiem r. 1880 będzie można znów obliczyć liczbę wojsk okupacyjnych i ich płace; nakoniec z uwagi, że od r. 1880 będzie można brać także dochody z zajętych krajów na opędzenie większych wydatków, wynikających z stosunków miejscowych — wszystko to pozwala przypuszczać, że na okupacyę Bośnii i Hercegowiny w r. 1880 albo wcale już nie będzie potrzeba wydatków nadzwyczajnych, albo w bardzo małej tylko mierze.“

Dodana do projektu tabela oblicza różne wedle dziesięciu kategoryj wydatki w I kwartale na 12,823.000 zł., w IIgim na 8,080.000 zł., w IIIcim na 6,718.000 zł., w IVtym na 4,939.000 zł., razem na cały rok 33,560.000 zł. Między innemi jest pozycya 66.000 zł. na IIgi kwartał, a 132 000 zł. na IIIci kwartał na wyćwiczenie rekruta, branego oczywiście z zajętych krajów, choć tego nie powiedziano.

SPRAWY MONARCHII

Mowa ministra prezydenta Tiszy miana w parlamencie węgierskim na posiedzeniu z 23 t. m. podczas obrad nad adresem do tronu opiewa:

„W ciągu rozprawy poruszono kilka spraw, których nie mogę pozostawić bez odpowiedzi. Ale poruszę tylko takie sprawy, które są potrzebne do ocenienia ogólnej sytuacyi. Powiedziano, że rząd twierdzeniem swojem, iż nie mógł narażać Monarchii na wojnę z Rossyą, albowiem na początku zawikłań wschodnich byłaby Monarchia prawdopodobnie izolowaną, — podniósł przeciw sobie samemu największe oskarżenie i że my mieliśmy podstawę europejską, na której mogliśmy się poruszać, t. j. traktat paryski. O ile traktat tem uważano wówczas za podstawę, dowodzi połączenie Mołdawii z Wołoszczyzną, później akceptowane rozwiązanie kwestyi Czarnego morza, tudzież okoliczność że ani Monarchia nasza ani też żadne inne mocarstwo podpisane na trakcie z r. 1875/6 nie opierało swej polityki na traktacie paryskim. Traktat ten istniał jeszcze tylko na papierze, główne zaś podstawy jego były już wstrząśnięte. Ale ja nie poprzestałem tylko na wskazaniu odosobnienia monarchii; podniosłem także ogólną sytuacyę, jaka nastała wskutek niedawno ukończonej wojny, w której to sytuacyi każde mocarstwo nie dowierzając, że tak powiem, wszystkim innym mocarstwom, było niejako izolowanem. Kto badał wypadki z lat ostatnich, nie może żadną miarą sytuacyi tej przypisywać obecnemu kierownikowi spraw zagranicznych. Sytuacya ta rozwinęła się z wypadków. Mniemam, że jeżeli urząd zagraniczny wśród tego położenia nie przezeń stworzonego i licząc się z niem uchronił Monarchię z jednej strony od wojny, która mogła stać się zgubną, z drugiej zaś strony doprowadził do tego, że zamiast dawnej sytuacyi europejskiej, unieważnionej przez wypadki, została stworzoną nowa za zgodą wszystkich mocarstw europejskich i że można liczyć na to, że przynajmniej do granic tu określonych nie jest Monarchia izolowaną i nie będzie nią, mniemam tedy, że o przyznaniu się do niemocy i o błędach na tem polu mowy być nie może. Aż do tej granicy, przyzna nawet ten, co nie zgadza się na stworzoną podstawę, że kierownictwo spraw zagranicznych przyprowadziło do skutku stanowcze polepszenie sytuacyi europejskiej i monarchii. (*Huczne oklaski z prawicy*). Powiedziano, że podróż Ignatiewa do Wiednia miała tylko ten cel, ażeby opinię usposobić korzystnie dla ministra spraw zagranicznych i dla rządu węgierskiego. Ignatiew usiłował wprawdzie nakłonić ministra spraw zagranicznych do jednostronnej ugody z Rossyą. Ale przypadkiem nie udało się dokazać tego a że mu się nie udało, było z pewnością nader korzystnem dla ogólnego usposobienia. Utrzymywano ciągle, że nasza polityka jest tylko „równoległą okupacyą“ i dąży do podziału zdobyczy. Wiem, że opozycya nie ma dobrej opinii o mężach, stojących obecnie na czele rządu. Ale tyle przypuścicie przecież panowie, że jeżeliby nasza polityka zmierzała do podziału zdobyczy, to było można osiągnąć ten cel już przed laty. (*Oklaski z prawicy*). Nasz urząd zagraniczny pomijał owszem konsekwentnie taką politykę i wskazywał ciągle na identyczność naszych interesów z interesami Europy. A obrona naszych interesów jest nierównie łatwiejszą wobec mocarstwa, które poświęciło już 100.000 ludzi i 2 miliardy, bo takie mocarstwo nie tak łatwo narazi się na ewentualności drugiej wojny. Zapytywano jak rozumiem wyrażenie: „nadmierne rozszerzanie się potęgi rossyjskiej“. Nadmiernem rozszerzaniem potęgi byłoby n. p. gdyby pozwolono, iżby wszystkie zmiany na wschodzie, teraz albo w przyszłości, odbyły się wyłącznie pod wpływem rossyjskim. Uważałbym wśród wszelkich okoliczności za nadmierne rozszerzenie potęgi także i to, gdyby rossyjska potęga osiedliła się stale na prawym brzegu Dunaju.

Kilku deputowanych powiedziało, że ów cel rządu, a mianowicie, ażebyśmy w ludy słowiańskie wpoili przekonanie, że przyszłość ich od nas zawisła, że cel ten jest bardzo trafny, ale że nie da się osiągnąć polityką rządu i w pośród tych argumentacyj, gdy utrzymywano z jednej strony, że okupacya Bośnii i Hercegowiny została dokonana w interesie Rossyi, zapytano z drugiej strony, jakim sposobem możemy pozyskać dla siebie sympatyę tych ludów słowiańskich, skoro wbijając się klinem pomiędzy nie przeszkadzamy im w osiągnięciu tych celów. Przedewszystkiem muszę nadmienić, że nie mówiłem o ludach słowiańskich, lecz o szczepach w ogóle, mieszkających na Wschodzie, i że nie powiedziałem, jakoby było zadaniem Monarchii naszej być wrogiem ludów słowiańskich, ani też żebyśmy dla zyskania sympatyj ludów bałkańskich mieli zezwolić na coś takiego, coby sprzeciwiało się naszym interesom. Dla Austryi-Węgier nie upatruję niebezpieczeństwa w tem, jeżeli pojedyńcze szczepy słowiańskie rozwiną się i dojdą do dobrobytu, ale w tem, jeżeli pojedyńcze szczepy półwyspu — według mego przekonania wbrew własnym interesom — zostaną zbite w jedną masę pod berłem rossyjskiem, niszcząc ludy niesłowiańskie. (*Huczne oklaski z prawicy*). Za cenę pozwolenia na to zlanie się nie potrzebuję ich sympatyi. (*Oklaski z prawicy*).

Gwarancyę, której szukam, znajduję tedy z jednej strony w tem, że, jeżeliby dzisiaj albo jutro panowanie tureckie stało się niemożliwem, ludy niesłowiańskie mieszkające na Wschodzie powinny mieć przekonanie, iż jest ktoś taki, o którego mogą się oprzeć; z drugiej strony upatruję gwarancyę także w tem, że przeszkadzając zlaniu się pojedyńczych szczepów w jedną całość, mamy w pojedyńczych szczepach słowiańskich wzbudzić przekonanie, że nie jesteśmy wrogami ich rozwoju i że powinny w nas widzieć sąsiada sprzyjającego im, ale sąsiada, który gotów ich bronić przeciw obcym wpływom a zarazem poskromić ich aspiracye zanadto daleko sięgające. (*Oklaski z prawicy*). Przykładem tego kierunku naszej zagranicznej polityki jest Serbia. Przypuszczam nawet, że Serbia powiększyła się w skutek traktatu berlińskiego nierównie więcej, niżby się to było stało w skutek traktatu sanstefańskiego, ale różnica między temi traktatami jest to, że traktat sanstefański powiększał Serbię w kierunku Czarnogóry, traktat zaś berliński odparł ztąd Serbię i powiększył ją od strony Bułgaryi, odparł ją więc ze strony, gdzie powiększenie tego księztwa mogło stać w sprzeczności z naszemi interesami. (*Oklaski na prawicy*). Nie utrzymywałem, że mieszkańcy Bośnii i Hercegowiny są panslawistami, powiedziałem tylko, że Bośnia i Hercegowina, w których Turcya nie była wstanie zaprowadzić porządku, były ogniskiem, do którego z sąsiedztwa i z północy znoszono paliwo, i zkąd podpalano Wschód. Jeżeli jest prawdą co mówi opozycya, że nie można było domyśleć się zamiarów okupacyjnych rządu, to jakimże sposobem stało się, że opozycya przedłożyła w właściwym czasie wniosek, ażeby Izba już z góry potępiła okupacyę? Zresztą mniejsza o to, czy przeczuwano zamiary okupacyjne czy nie, skoro tylko powiedziano w owym wniosku: „Izba potępiłaby okupacyę, gdyby ta nastąpiła bez porozumienia się z mocarstwami europejskiemi“ — wypływa z tego pośrednio, że okupacya przedsięwzięta w porozumieniu z mocarstwami europejskiemi nie będzie potępioną. (*Niepokój na lewicy*). Z mojej strony wskazałem na możliwość takich ewentualności już w r. 1877 a gdy słowom moim chciano podsunąć inne znaczenie, zaprotestowałem przeciw temu. W pięknem przemówieniu słyszałem wywód, wśród jakich stosunków może państwo hołdować polityce podbojowej i słyszałem, że na poparcie tego wywodu przytoczono jako przykład Algier i Prusy. Co do tej części owej mowy, piszę się na każde słowo. Ale nie sądzę — i zdaje mi się, że i ów pan deputowany nie rozumiał tego tak, że gdyby obrona naszych interesów wymagała jakiejś akcyi na zewnątrz, powinniśmy się zrzec obrony tych interesów. (*Oklaski z prawicy*). Chcę także krótko zatrzymać się przy przytoczonych przykładach. Pozycya Algieru jest całkiem odmienną. Prawda, że obszar niezajęty przez Francyę, był tego rodzaju, że ztamtąd podsycano rewolucyę, tak, że okupacya musiała być rozszerzoną, jeżeli chodziło o zabezpieczenie posiadania. Nie tak ma się rzecz z Bośnią i Hercegowiną, których granice przypierają po największej części do granic austryacko-węgierskiej monarchii; z drugiej strony, te państwa, które w innym kierunku graniczą z naszą monarchią, mogą w każdej chwili być odparte przez nas, gdyby chciały zgotować nam jakie kłopoty. Co się tyczy Prus, to akceptuję ten przykład, ale należy pomiędzy wypadkami robić jakąś różnicę. W r. 1815 zaskorupiły się Prusy same w sobie, gdy pokój w Europie był zapewniony na lat dziesiątki. Ta konieczność umiarkowania istniała dla Prus już w r. 1814, a mimo to, gdy Napoleon powrócił z Elby i gdy przez to pokój był zagrożony, przekroczyły Prusy granicę celem pokonania nieprzyjaciela; dopiero potem zaskorupiły się Prusy dla wzmocnienia swych sił, i my powinniśmy naśladować ten przykład.

Dwa zarzuty muszę brać bardzo poważnie: a to zarzut co do sytuacyi finansowej i oddziaływania okupacyi na wewnętrzne stosunki Monarchii. Nie przeczyłem nigdy, że biorąc rzecz ze stanowiska naszych finansów, zaszły te wypadki w najniekorzystniejszej chwili. Konstatując to tylko mimochodem, muszę jeszcze zaprotestować przeciw twierdzeniu tych, którzy mówiąc o niedoborze Węgier, twierdzą, że wynosi on rocznie 45, a inni znowu, że wynosi 85 milionów. Mniemam, że nie ma państwa, któreby takie nadzwyczajne wydatki było w stanie pokryć z dochodów jednego roku albo z zaoszczędzonych podatków. Co więcej, odsetki tych kokosztów obciążyłyby roczny nasz budżet; stawiać kapitał zamiast odsetków, jest rzeczą niesłuszną. Wiem, że finansiści znają nasze stosunki finansowe. Ale jeżeli mamy postarać się o pokrycie większych wymogów — a nie mamy jeszcze zrealizowanych bonów skarbowych drugiej emisyi — to nie wystarczą tu najzasobniejsze instytucye pieniężne. Takie obligacye muszą rozejść się pomiędzy ogół publiczności i muszą przez nią być przyjęte z wielkiem zaufaniem. Ale jeżeli mężowie o których — jak się zdaje, mylnie — przypuszcza publiczność, że znają najdokładniej sytuacyę, zaczną mówić o niedoborze wynoszącym 85 milionów, może to bardzo zaniepokoić publiczność i słowo lekkomyślnie wygłoszone może kosztować kraj nierównie więcej niż sama okupacya. (*Oklaski z prawicy.*) Co się tyczy prawnopaństwowej strony tej kwestyi, to nie chcę utrzymywać, że nasza prawnopaństwowa instytucya przewidziała wszelkie wypadki, ale nie należy przesadzać trudności istniejących w tej sprawie. Uważam to za zadanie wszystkich, którzy tej podstawy nie chcą uczynić niemożliwą, ażeby zapobiegli tym trudnościom, tak, ażeby nie runął system i ażeby nie skonstatowano, że Monarchia jest niezdolną do akcyi. (*Oklaski z prawicy.*) Panowie (*zwrócony do lewicy*) powiadacie, że polityka rządu prowadzi do upadku: Monarchię, Tron, Węgry, naród. Nie jest tak źle; bo istnienie wszystkich tych rzeczy jest nierównie trwalsze i błąd polityczny nie jest w stanie popchnąć tego wszystkiego w przepaść. Przesadne obawy mogą pociągnąć za sobą także złe skutki. Wśród dzisiejszych stosunków może tylko takie państwo egzystować, które nie życzy sobie wprawdzie zdobyczy, ale nie wątpi także o tem, że gdyby tego wymagały wypadki, posiada dostateczną siłę do rozszerzenia swych granic. (*Oklaski z prawicy.*) Ja z mojej strony popierać będę zawsze taką politykę, której celem: Nie wychodzić na zdobycze, nie trzymać się polityki awanturniczej, szanować o ile możności zasoby kraju, ale nie przerażać się niczem, gdy w interesie monarchii okaże się akcya niezbędną. (*Huczne oklaski z prawicy.*)

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Adres bośniackich Muzułmanów.)

Kilku mahometańskich notablów z Serajewa i okolicy poruszyło myśl wysłania *masbaty* (adresu) do cesarza. Podczas świąt *bajramu* dyskutowano nad tym projektem, do którego przyłączyło się także kilku begów i notablów z dalszych okolic, którzy ze wszystkich części kraju i Hercegowiny przybyli na uroczystość bajramową do stolicy. Adres zaopatrzony w 58 podpisów wręczyła dnia 8go listopada naczelnemu dowódcy armii, fmp. baronowi Filipowiczowi, deputacya złożona z burmistrza serajewskiego Mustaja Bega, Fazly Pasicza, Mohameda Bega Kapetanowicza (z Ljubuski w Hercegowinie), muftego Mustafy Efendiego (najwyższego dygnitarza duchownego w Serajewie), dalej Zuchdi Efendiego Bakarewicza z Serajewa i Sunullah Efendiego również z Serajewa. Adres ten, który stosownie do życzenia deputacyi miał być wręczony Najjaśniejszemu Panu, opiewa podług *Bosnische Correspondenz*:

„Deklaracya bośniacko-hercegowińskiej ludności mahometańskiego wyznania do Jego ces. Mości Franciszka Józefa I. Apostolskiego cesarza i króla monarchii austryacko-węgierskiej. Przesławny i najłaskawszy cesarzu! Po tylu bezowocnych usiłowaniach i źle urządzanych a przez rząd ottomański

---

spondenta, zaręczając, „że naród słuchać nikogo nie będzie, tylko głosu pana swojego...“

Reforma znalazła w nim gorliwego poplecznika, to też uroczyście obchodził jej wprowadzenie. „Nawet w zapadłym kącie Mozyra, pisze Kraszewski, w Chojnikach, wspaniale święcono konstytucyę. Grzmot dział z rana obudził gości, a o 10tej rozdano im kokardy saskie, zielone z białem mężczyznom, kobietom wstążki białe z napisem: *Król. Prawo. Ojczyzna.* Ze wstęgami i kokardami szli najprzód wszyscy do kościoła, a cały dzień zajęły zabawy przy stosownych ozdobach stołów i gmachów.... Cyfry królewskie, herby marszałków sejmowych, świątynie sławy, wieńce obywatelskie jaśniały wszędzie.“

Tak to ludzie witali jutrzenkę lepszej przyszłości, nie widząc ciężkich chmur, zbierających się na horyzoncie..... Że Polesie ich nie dostrzegło — nie dziw, bo całe w puszczach i topieliskach ukryte, wierzyło gorąco w trwałość robót sejmowych, a wierząc miało się prawo cieszyć z ich ukończenia.... Wreszcie ziemianie polescy zapatrywali się na Prozora, a on był przekonany, że się reforma ostoi.... Szlachta, gmin, żydostwo, słowem wszystkie stany wielbiły chojnickiego pana. Z biegiem czasu, ludzie jakby zapomnieli imienia i nazwiska jego, bo go nie powtarzali; tytuł: oboźny wielki litewski znaczył wszystko.... W lat kilka tytuł ten wyrugowało inne orzeczenie: „najgłośniejszy na całą Litwę patryota....“ Zdobył je Prozor ofiarnością w chwili, kiedy ogół ludzi, do jednej z nim należących warstwy społecznej, dawno już sprawę uważał za przegraną i ratując mienie zalecał się do nowych panów....

Targowica nie dotknęła prawie Polesia. Wprawdzie 3 lipca 1792 r. marszałek Putkamer, świeżo kreowany dygnitarz, przybył do Pińska, a generał rossyjski Cymerman dodał mu do pomocy oficera i trzydziestu szeregowców — ale nie na wiele się to zdało— błota i trzęsawiska należycie zabezpieczały od napadów... W miesiąc potem spłynął w te strony pułk petersburskich dragonów pod dowództwem jenerała Hermana, lecz i ten dokazywał tylko w ludniejszych miasteczkach, jak w Pińsku i Mozyrze — a nie miał odwagi dotrzeć do Rzeczycy i Łojowa...

Sejm grodzieński przejął grozą i strachem ludzi dobrej woli; zadaniem ich stało się odtąd nie opuszczać rąk w najcięższych chwilach; zbierali się na tajemne narady pod jego bokiem w samem Grodnie. Z najodleglejszych krańców Rzeczypospolitej zbiegli się tu nieprzejednani. Na zamku krajano spuściznę Jagiellońską na szmaty w ubogich zaś kryjówkach na przedmieściu pracowano nad tem, jak te strzępy znowu spoić, choćby przyszło robotę okupić krwi własnej strumieniem. Fanatycy nowego porządku rozpoczynali nowy okres dziejowy. Dawniej publicznie radzono o potrzebach kraju, senatorowie głośno wypowiadali swoje zdania, tak głośno, aby ich wszystek naród słyszał, podnosili się nad tłum, aby ich wszystek naród widział... Teraz reformatorowie ustępowali w podziemia, żaden z nich insygniów widomych władzy nie miał na sobie... ubogo i smutno było jak w grobie w owych zaimprowizowanych izbach radnych... Reprezentanci gorąco poślubionej idei, przedstawiciele nowej ery, stroili się często w szaty żebracze albo pielgrzymie, zmieniali nazwiska słynne z zasług w kraju, na jakieś wymyślone, nieopromienione nawet indygenatem... Powszechność nie znała swoich obrońców, spuszczali się w czeluście, by zginąć — zwycięzca tylko wydostawał się na wierzch, ale zwycięzców nie było... a zwyciężeni?... Zwyciężonych czekało wygnanie, rusztowanie, grób na obczyźnie...

Za całą sławę krótki płacz kobiecy;
I długie nocne rodaków rozmowy...

Dr. Antoni J.

w połowie kończącego się wieku podejmowanych reformach, popadła nasza ojczyzna Bośnia i Hercegowina w takie zamieszanie, że stała się w końcu ogniskiem nieustannego buntu, powszechnego niepokoju i wreszcie zbrojnego oporu ludności granicznej, co przyprowadziło kraj do takiego stanu, że mocarstwa europejskie pragnąc uratować kraj i mieszkańców od zguby, były zmuszone przez swoich wysokich reprezentantów na kongresie berlińskim jednomyślną uchwałą powierzyć Waszej Apostolskiej Mości wielkoduszną misyę, aby Wasza Apostolska Mość raczył najłaskawiej zarządzić okupacyę tych krajów własnemi wojskami, przywrócić w nich upragniony porządek i tym sposobem zgotować ludności spokojną i szczęśliwą przyszłość. Ludność dowiedziała się o tej wysokiej uchwale mocarstw, ale przeważna część prostego ludu nie zrozumiała tych zbawiennych zamiarów, zkąd poszło, że w części wskutek własnego zbłądzenia, w części podusz czona przez rząd sam i w skutek agitacyj pochodzących z ambitnych, zewnętrznych politycznych wpływów podniosła broń większa część ludności i wystąpiła zbrojnie przeciw wkraczającym do kraju c. k. wojskom i na wszystkich punktach przeszkadzała ich pochodowi. Niżej podpisani, którym dobro i szczęście ojczyzny na sercu leży, ośmielają się w chwili, gdy położono kres przelewowi krwi, i gdy nierozumny opór przez potężne wojska Waszej ces. Mości został stłumiony, przystąpić w imieniu całej ludności naszej religii z tem pismem do pełnego chwały tronu Waszej cesarskiej i królewskiej Mości, aby przedłożyć nasze powszechne życzenia i prożby zmierzające do polepszenia naszej egzystencyi na przyszłość. Przedewszystkiem prosimy z winną czcią, aby Wasza ces. Mość w swem wielkodusznem miłosierdziu raczył przebaczyć i ułaskawić wszystkich tych, którzy brali udział w zbrojnym oporze przeciwko wojskom Waszej ces. Mości lub w inny jakikolwiek sposób w nim uczestniczyli. Powtóre, ponieważ podług naszego zdania wojskowa okupacya naszych krajów przybiera formę aneksyi, więc oświadczamy publicznie i uroczyście, że na wieczne czasy zrywamy z rządem ottomańskim i jego prawami i uznajemy dobrowolnie za swoją prawą i legalną władzę rząd Waszej ces. król. Mości i poddajemy się pod panowanie pełnej chwały korony domu habsburgskiego, dopóki z woli Opatrzności boskiej będzie zasiadała na swoim tronie. Dla tego upraszamy Waszą ces. i król. Mość o przyjęcie nas raz na zawsze w poczet swoich wolnych poddanych i o takie same obchodzenie się z nami jak z nimi; gdyż jesteśmy gotowi we wszystkiem być posłusznymi Waszej ces. i król. Mości jako prawnemu panu, służyć w wojsku regularnem i wraz z innemi ludami przeciw każdemu nieprzyjacielowi cesarstwa choćby nawet przeciw ottomańskiemu rządowi walczyć w swojej ojczyznie a tem samem przyjąć na siebie wszystkie obowiązki wobec Cesarza i ojczyzny i zawsze starać się o to, aby w każdym czynie okazać się dzielnymi i godnymi poddanymi. Wreszcie, skoro Wasza ces. i król. Mość oświadczył, że nasza wiara i nasze religijne świętości, nasze mienie i nasze dobra będą zażywały szczególnej opieki Waszej ces. i król. Mości, ośmielamy się oświadczyć, że podług przepisów szeriatu jesteśmy zobowiązani islamickiego kalifa uważać i czcić jako powszechną najwyższą głowę naszej religii; mniemając, że w tym naszym religijnym obowiązku nie może być nic przeciwnego Waszej ces. i król. Apostolskiej Mości i interesom cesarstwa, obstajemy i nadal przy tem religijnem prawie, uważamy jednak za stosowne i niezbędnie potrzebne oświadczyć przy tej sposobności Waszej ces. i król. Mości, że z rozmaitych powodów jesteśmy gotowi uwolnić się od wszelkiego wpływu *szeika-ul-islam* w Konstantynopolu w naszych sprawach religijnych, i postanowiliśmy jednomyślnie prosić Waszą ces. i król. Mość i prosimy też rzeczywiście, aby Wasza ces. i król Mość raczył najłaskawiej sprawić, iżby Bosniacy i Hercegowińcy wyznający Islam mogli z pomiędzy siebie wybrać godną głowę i kierownika zupełnie niezależnego we wszystkiem od *szeika-ul-islam* w Konstantynopolu, dla naszych wewnętrznych i zewnętrznych religijnych instytucyj, przez co wszystkie nasze duchowne sprawy na lepszą wejdą drogę a tem samem ukształtują się korzystniej tak dla naszego religijnego dobra jak i dla kraju w ogóle. Wasza cesarska Mości! Oto są nasze główne życzenia i warunki bytu, które przed Waszą ces. i król. Mością z własnego przekonania dla zbadania, łaskawego potwierdzenia i najwyższego sankcyonowania wypowiadamy, uroczyście objawiamy i w imieniu całej mahometańskiej ludności Bośnii i Hercegowiny naszemi podpisami stwierdzamy. Zostajemy Waszej najłaskawszej ces. i król. Apostolskiej Mości wiernymi i posłusznymi poddanymi. Pisano w stolicy dawnego królestwa Bośnii, Serajewie roku 1295. Następują podpisy.

(Zamach na króla Humberta)

Rzymski korespondent *Gaz. Polskiej* w następujący żywy sposób maluje wrażenie, jakie wiadomość o zamachu wywołała w Rzymie: „Piszę do was pod wpływem niezwykłych wrażeń! Dnia 18 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem, w teatrze *Argentina*, podczas przedstawienia *Faworyty*, rozeszła się pogłoska, że król wraz z p. Cairolim wrócili do stolicy. Wtem, jeden z redaktorów tutejszych stanął przy orkiestrze i wygłosił, co następuje: „Jestem publicystą i wracam z ministeryum spraw wewnętrznych. Jego Królewska Mość szczęśliwie ocalony od morderczego zamachu w Neapolu. Szanowny Cairoli także lekko raniony". Możecie sobie wystawić piorunujące wrażenie tej przemowy. W sali nastąpiło zamieszanie, a potem huragan okrzyków: „Niech żyje król!" „Śmierć mordercy!" Następnie wszyscy wynieśli się z sali na ulicę. Na zakręcie Corso i ulicy Condotti, spotkałem się nos w nos z zadyszanym Lorenzo. „Za mną, przyjacielu! *al Campidoglio!*" (na Kapitol), wołał grzmiącym głosem i pociągnął mnie za sobą w kierunku placu del Popolo, kędy tłumy szykowały się do pochodu. Na placu Colonna zastaliśmy już pałac ambasadora austro-węgierskiego, barona Haymerle, oświetlony *a giorno*. Lud wyprawił za to baronowi serdeczną owacyę, zapominając tym razem o „Trento-Triesto". Na każdej ulicy tłum rósł, jak na drożdżach, wykrzykując bez ustanku: „*Viva il Re!*" „*Abbasso il socialismo!*" (precz z socyalizmem!) a przy spotkaniu z wojskowym lub miejskim karabinierem: „*Viva l'esercito!*" (Niech żyje wojsko!). Tak rosnąc i nabrzmiewając dotarliśmy do Kapitolu, kędy zebrana *junta* (rada miejska) obradowała pod przewodnictwem swojego *sindaco*, szanownego Don Emanuela Ruspoli'ego. Nastąpiła uroczysta cisza, bo zaczął mówić *il sindaco*, a trzeba mu przyznać, że mówił jędrnie i kwieciście: „Tak jest, obywatele, mówił Ruspoli, nędznik podniósł sztylet na pierś królewską, lecz zapomniał, że w tej piersi bije serce bohatera z pod Custozzy, serce syna *del Re Galantuomo!* Ramię króla samo skarciło zuchwalstwo napastnika szpadą domu Sabaudzkiego". Pięknie też wyraził się p. Ruspoli o prezesie Cairolim, który, jak to wam wiadomo, własną piersią osłonił osobę króla i sam poniósł przytem ranę. „Raniony też był i p. Benedetto Cairoli, ale ta rana, przy boku króla poniesiona, niepoślednie zajmie miejsce obok innych blizn naszego wielkiego patryoty". Kończąc swą mowę, p. Ruspoli wyrzekł te słowa: „Rzymianie! ten wasz zapał, ta jednozgodność uczuć całego narodu dla naszej ukochanej dynastyi sabaudzkiej wymownie świadczy, że losy Włoch nie są zależne od noża nędznego mordercy". Rozumie się, że okrzykom i oklaskom niebyło końca. Opisaćbym tego nawet nie zdołał, to wam tylko wyznać mogę, iż bywałem już nieraz świadkiem wielu manifestacyj ludowych, lecz nigdy nie doznałem tak silnego wzruszenia, jak owej pamiętnej mi na zawsze nocy na Kapitolu!

Po mowie syndyka, na żądanie ludu, uderzono w wielki dzwon od uroczystości na Kapitolu, poczem tłumy ruszyły na plac *del Gesu* i ulicę *Plebiscito*, grzmiąc bezustanku „*Viva la monarchia del Plebiscito!*" Tłumy przystanęły na Monte-Citorio, przed pałacem Izby deputowanych. Tam dowiedzieliśmy się, że biuletyn rządowy, odebrany z Neapolu jest już pod prasą, i że o północy rozdanym zostanie ludowi na Kapitolu. Lorenzo i ja nie byliśmy osobistymi świadkami tej powtórnej na cześć króla manifestacyi, lecz wiem, że udała się znakomicie. Co więcej, w chwili, gdy kreślę te wyrazy, całe Włochy płoną ogniami, grzmią okrzykami zapału i radości, świadcząc, że dynastya sabaudzka zjednała sobie powszechną miłość narodu. Jakoż wierzajcie mi, wszyscy przeciwnicy tej dynastyi, wszyscy ci jawni czy skryci nieprzyjaciele obecnego porządku rzeczy, to mniejszość bez siły, bez znaczenia, bez przyszłości. Ktokolwiek uzbroił rękę sprawcy zamachu, — pomylił się srodze, królestwo włoskie stoi i stać będzie na niewzruszonych podstawach.

Powiadają, iż w chwili gdy Giovanni Passamente porwał się na króla, królowa Małgorzata zawołała: „*Cairoli, salvi il Re!*" (Cairoli, ocal króla!) Dziś całe Włochy wołają błagalnie: *Cairoli, salvi il Re e l'Italia!* mając na myśli program, wygłoszony przez szanownego prezesa w Padwie. Sądzę, że Cairoli nie zawiedzie tej nadziei".

KRONIKA

= **JCW. Arcyksiążę Fryderyk** przybył wczoraj wieczór wraz z swą najdost. małżonką pociągiem pospiesznym o godzinie 9 wieczór z Pragi do Krakowa. Na dworcu kolejowym powitali Najdostojniejszą Parę prezydent miasta dr. Zyblikiewicz; komendant miejscowy gen. Litzelhofen, radca dworu p. Zaleski, dyrektor policyi i radca dworu Englisch i c. k. szambelan hr. Cavriani.

* **Usiłowane samobójstwo.** Wczoraj wieczór targnął się na własne życie Karol S., liczący lat 23, czeladnik introligatorski. Zażył on roztworu kwasu siarczanego. Rychła pomoc lekarska zatrzymała nieszczęśliwego przy życiu. Przyczyna usiłowanego samobójstwa niewiadoma.

* **Rabunek.** Listem gończym ścigają sądy Izaka Szwarca, rolnika z Sądowej Wiszni za zbrodnię rabunku. Ścigany złoczyńca jest silnej budowy ciała, wysokiego wzrostu, liczy lat około 30, o ciemnych włosach; na palcu ma ranę z ukąszenia. Zeszłego wtorku wieczór zaczaił się Szwarc na ulicy w Mościskach, napadł na powracającego z miasta do swego pomieszkania Ella arendarza tamtejszej propinacyi, i zatkawszy mu jedną ręką usta, zrabował mu z kieszeni pugilares, w którym się znajdowało 6000 zł. w banknotach. Napadnięty szynkarz ukąsił go silnie w rękę. Są poszlaki, że złoczyńca skrył się we Lwowie dla wyleczenia rany.

† **Ks. Ludwik Peszkowski,** proboszcz łaciński w Żołyni, padł dnia 16 b. m. ofiarą okropnego wypadku. Gdy dnia tego wieczorem wracał z polowania wraz z ks. Świerczyńskim, proboszczem z Grodziska, spłoszyły się konie i poczęły unosić bryczkę. Obaj proboszczowie wyskoczyli na ziemię, ale ks. Peszkowski padł przy tem tak nieszczęśliwie, że uszkodził się śmiertelnie w głowę i po czterodniowej bezprzytomności wyzionął ducha. Ks. Świerczyński odniósł lekkie uszkodzenia. Gdyby obaj nie byli wyskakiwali z bryczki, nie byłoby przyszło do tak smutnego wypadku, woźnica bowiem w kilka chwil później poskromił i wstrzymał konie. Sp. ks. Peszkowski był powszechnie szanowany i kochany w okolicy, a liczna jego rodzina traci w nim dobrodzieja i opiekuna.

† **Folwark w Nahorcach,** własność probostwa żółkiewskiego, zgorzał dnia 18 b. m. o północy. Szkoda wynosi 8000 zł. i była ubezpieczona.

— **W sprawie obchodu** dwusetnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej odbyła się już w niedzielę jak donosi *Taybl.*, narada 21 radców gminnych w Wiedniu, należących do różnych stronnictw, pod przewodnictwem burmistrza. Komitet biblioteki wiedeńskiej rady gminnej przedłożył od siebie odpowiednie wnioski, które dyrektor archiwów miejskich, Karol Weiss umotywował wobec zgromadzenia. Stosownie do tych wniosków uchwalono jednomyślnie: 1. Że dnia 12 września 1883, jako w rocznicę pamiętnej odsieczy, ma być całkiem ukończony i uroczyście otwarty nowy ratusz wiedeński. 2. Że w dniu tym odsłoniony będzie pomnik, wzniesiony na jednym z placów publicznych komendantowi miasta Wiednia w czasie pamiętnego oblężenia, hrabiemu Rüdigerowi Starhembergowi. 3. Że publikowane będzie na ten dzień większe dzieło historyczno-obyczajowe o rozwoju miasta Wiednia od roku 1683.

— **W fabryce cukru** w Opawie przedwczoraj nastąpił wybuch kotła z syropem, który zrządził znaczną szkodę. Na szczęście, żaden z robotników nie został uszkodzony.

— **Nowy król birmański,** jak się dowiadują dzienniki angielskie, stosownie do zwyczaju panującego w Birmie, pojął za żonę swą siostrę przyrodnią.

— **Zabójczy śmiech.** Jeden z prowincyonalnych dzienników angielskich opowiada o wypadku zabicia się człowieka śmiechem. Właściciel gospody w Blackburnie, Rolph Abbotson, opowiadając gościom zabawną jakąś facecyę śmiał się przytem tak serdecznie, że w całem tego słowa znaczeniu „zerwał sobie boki," gdyż dostał zapalenie błony brzusznej i po kilkudniowej chorobie zakończył życie.

— **Ciekawy proces** toczył się w tych dniach przed sądem przysięgłych w Genui. Na ławie oskarżonych zasiedli właściciele, kapitan i oficerowie, oraz jeden z majtków okrętu *Catterina Maggio*, który przed rokiem niespełna zatonął w pobliżu wybrzeży portugalskich. Prokurator oskarża ich o rozmyślne zatopienie okrętu, którego ładunek w skutek fałszywej deklaracyi był na bardzo znaczną stosunkowo sumę ubezpieczony. Proces ten, budzący zwłaszcza w kołach handlowych we Włoszech żywe zajęcie, potrwa zapewne dni kilka.

— **Kara śmierci** od wielu lat już zniesiona jest w Szwajcaryi. Obecnie, jak donosi depesza z Lucerny, toczy się tam ożywiona agitacya za przywróceniem kary śmierci. Do rady związkowej, która się ma zebrać dnia 2 grudnia, wniesiona będzie petycya w tym duchu, mnóstwem podpisów zaopatrzona.

— **Wierna służąca.** Jak donosi *Reichenb. Ztg.*, umarła przed kilkoma dniami w Schönbornie staruszka nazwiskiem Marya Anna Prade, która, urodzona roku 1792 w temże mieście, od siódmego roku życia a więc przez lat 80 bez przerwy pozostawała w służbie u jednej rodziny i przeżyła trzy jej generacye pełniąc do ostatka swe obowiązki.

— **Śniegi** w niektórych okolicach alpejskich pokrywają ziemię na metr wysoko. Dzienniki tyrolskie zapewniają że od niepamiętnych czasów nie było o tej porze w Tyrolu zasp tak straszliwych, jak w tym roku. Drogi żelazne i gościńce w wielu miejscach są tak zawiane śniegiem, że ustał wszelki ruch komunikacyjny. Podobne doniesienia dochodzą także ze Szkocyi i z północnych hrabstw Anglii.

— **Na szubienicy** stracony został w tych dniach w Ush, w Anglii, młody Hiszpan nazwiskiem Garcia, który dnia 16 lipca w miasteczku Llangiledy bez żadnego innego powodu prócz „przyjemności" mordowania, w okrutny sposób wymordował całą rodzinę, złożoną z ojca, matki i trojga dzieci, poczem dla zatarcia śladów zbrodni podpalił dom, w którym mieszkała ta rodzina. Zatwardziały złoczyńca do ostatka nie przyznał się do winy i nie przyjął pociechy religijnej.

— **Na dworze wicekróla** egipskiego w Kairze obchodzono dnia 9 b. m. zaślubiny dwóch synów Khedywego, 21 letniego Ibrahima i 16 letniego Mahmuda. Książęta ci pojęli za żony dwie siostry, księżniczki Tefidę i Zeinabię, córki niedawno zmarłego kuzyna wicekróla, El-Hamyego baszy.

— **Zamach morderczy.** W Bodenbach, w Czechach, przedwczoraj strzelono przez okno dwa razy do zamieszkałego tam inżyniera kolejowego. Oba strzały chybiły. Sprawcami zamachu mają być robotnicy kolejowi.

— **O wielkiej kradzieży** brylantów w jednym z magazynów jubilerskich w Berlinie donieśliśmy przed kilkoma dniami. Według szczegółowego raportu przesłanego przez policyę berlińską dyrekcyom policyi większych miast, złodzieje ukradli przeszło 200 złotych garniturów, 1000 luźnych brylantów, 100 medalionów, kilkaset złotych pierścieni i kolczyków, 60 złotych naramienników, brosz, medalionów i t. p., ogólnej wartości przeszło 100.000 mark.

— **Cyrk Renza** uważany być może za jedno z największych w tym rodzaju przedsiębiorstw. Płace gimnastyków i jeźdźców będących na stałym etacie przedsiębiorstwa wynoszą rocznie 900.000 mark, utrzymanie koni cyrkowych i obsługi 96.000 mark. Przed kilkomama dniami cyrk ten powrócił z Hamburga do Wiednia osobym pociągiem, złożonym z 47 wagonów. Sam przyjazd kosztował 21.000 mark, a ogólny koszt przenosin tych wynosił 45.000 mark.

— **Drogi w Bośnii** przedstawiają się teraz w skutek wylewów rzek jak jedno olbrzymie jezioro błota Wczoraj donieśliśmy, że ruch pocztowy na linii Brood - Trawnik - Serajewo musiał być zawieszony, a dzisiejsza *Wien. Ztg.* ogłasza rozporządzenie odnośne dyrekcyi poczt polowych. Z ostatnich depesz, jakie doszły z Broodu, wyjmujemy następujące szczegóły: Od 22 b. m. znowu padał deszcz ulewny a rzeki ciągle wzbierały. W Broodzie samym zagrożone były magazyny forteczne i kazamaty, w skutek czego przenosić musiano złożone w nich zapasy. Na zachód od Broodu woda pozalewała łąki, a na drodze za bośniackim Broodem setki wozów wojskowych z mąką i owsem ugrzęzły w wodzie i błocie, tak, że widać z nich tylko białe daszki. Woźniców i konie wydobyto szczęśliwie. Wielkie wsi Kobasz, Dubaszac i Svinjar zalane ze szczętem; wysłano tam na ratunek statki parowe. Komendy etapowe na przestrzeni Derwent, Serajewo domagają się rychłej pomocy. Setki wozów wojskowych i 3000 najętych podwód znajduje się w Brood, czekając bezczynnie na przywrócenie komunikacyi. Budowa drogi żelaznej w dolinie Bosny została na razie zupełnie zaniechana Według późniejszych depesz deszcz wprawdzie ustał, lecz powódź ciągle się wzmagała i już zburzyła magazyny rządowe w Brood. Takież magazyny w bośniackim Broodzie zalane były po dach. Wyratowane zapasy uwieziono do położonej na górze wsi Podwinii, a także do Osieku. Na drodze pomiędzy Broodem a Serajewem ugrzęzło także 18 wozów pocztowych z paczkami, pod nadzorem pięciu konduktorów. Telegram z Brood d. 23 b. m. donosi: Przybór wód trwa ciągle; tama ochronna nad Sawą jest już zalana; woda dostała się nawet do miasta. Poniżej Samaczu przerwana została tama nadbrzeżna i woda uderzyła na miasto. Rzeka Bosna przy ujściu Ussory zalała zupełnie gościniec. Na drodze żelaznej konnej pomiędzy Maglajem a Dobojem woda uszkodziła mosty. I Dunaj wylał pod Zemlinem w skutek czego poziom wód Sawy jeszcze się podniósł. Od r. 1778 okolice owe nie były dotknięte tak straszną powodzią. W okolicy Serajewa w nocy na 22 srożyła się straszna ulewa, podczas której runął budynek gospodni zwany Suljo-Begovic-Han i pogrzebał pod swemi gruzami 20 koni wojskowych. Rzeka Milijaczka w samem Serajewie rozerwała jeden z mostów i uszkodziła wiele domów.

— **Śmierć w płomieniach.** Podczas pożaru który przed kilkoma dniami zniszczył przędzalnię bawełny Józefa Pietschmana w Jozefsthal pod Pragą i zrządził szkodę na ćwierć miliona zł., utracili życie w płomieniach głuchoniema dziewczyna i 18 letni robotnik. Nieszczęśliwi tak zaskoczeni zostali ogniem, że nie mogli się wyratować.

Notatki literacko-artystyczne.

(*n*) **Grobowiec Krasickiego,** słynnego „księcia poetów“ ma swoją osobną historyę, zawartą w dokumentach właśnie co ogłoszonych w Roczniku Towarzystwa nauk Poznańskiego. Jak wiadomo, umarł Krasicki w Berlinie 14 marca 1801, pochowany tamże w kościele św. Jadwigi. Ówczesne okoliczności nie dozwoliły przeniesienia zwłok księcia prymasa do ojczystej ziemi, chociaż nie wiemy pewnie, czy podejmowano jakieś w tym względzie starania. Pierwszą myśl sprowadzenia zwłok Krasickiego do archikatedry gnieźnieńskiej, gdzie dziś spoczywają, powzięło Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie, a zajął się tem pierwszy Julian Ursyn Niemcewicz, ówczesny prezes tego Towarzystwa. Znosił się on w tym celu listownie z X. Teofilem Walickiem, administratorem w dyecezyi poznańskiej, który poczynił stosowne kroki w kapitule gnieźnieńskiej i w namiestnictwie. Ale wykonanie tego chwalebnego przedsięwzięcia napotkało na wielkie trudności ze strony rządu pruskiego i kollegium kościoła św. Jadwigi w Berlinie. Ministeryum pruskie podawało następujące powody zatrzymania zwłok arcybiskupa. „Po pierwsze — pisze ministeryum niby ze strony kościoła św. Jadwigi — nie ma w registraturze kościoła, w którym spoczywają zwłoki Krasickiego żadnej wzmianki o ich przeniesieniu; widocznie zatem życzył sobie zmarły arcybiskup, aby jego zwłoki w tymże kościele spoczywały, powtóre, zasłużył się książe prymas (przez wpływ swój na dworze Fryderyka Wilhelma II) około ukończenia budowli kościoła św. Jadwigi, który sam poświęcił i obdarował kosztownym ornatem, tak dalece tejże parafii, że przez samo uszanowanie nie wypada jej wydać tych drogich zwłok.“ Jak błahe były te rzekome powody, nie potrzebujemy przekonywać, ale co do owego pietyzmu przypomniemy, że kollegium duchowne nie wiedziało nawet, w którem miejscu spoczywają zwłoki *des hoch würdigsten Herrn Erzbischof Fürsten Primas und Grafen Ignatz von Krasicki.* — Gdy mimo odmowną odpowiedź ponowił X. Walicki, słuszne żądania, wyszukało ministeryum nowe powody i trudności. Wtedy użył już godny arcypasterz innego sposobu. Postarał się przez Niemcewicza u rodziny hr. Krasickich o cessyę zwłok swego słynnego przodka dla kapituły gnieźnieńskiej i załączył ze strony rodziny prośbę do ministeryum przez namiestnictwo. Ówczesny namiestnik W. Księztwa Poznańskiego, książe Antoni Radziwiłł, zajął się sam gorliwie tą sprawą i uzyskał po długich trudach zezwolenie od rządu transportacyi zwłok arcybiskupa. Tylko proboszcz Fischer dodał ze strony kollegium kościoła św. Jadwigi, małą prośbę, aby w zamian tak cennych zwłok udzieliła kapituła gnieznieńska ubogiemu kościołowi św. Jadwigi jeden ze złotych puharów „których tyle posiada.“ Gdy wreszcie wszystkie przeszkody usunięto, wybrał się upoważniony do tego X. Józef Brzeziński, wtenczas kapelan poznański, w podróż do Berlina, w celu przewiezienia zwłok, wybrawszy się w tym celu z dużym wozem, wybitym ze środka i z zewnątrz czarnem suknem. Gdy po dokonaniu formalności przyszło do wydania zwłok, nie wiedział już nikt w całym Berlinie w jakiej trumnie i w której części kościoła spoczywały. Trzeba więc było wszystkie trumny otwierać i przepatrywać, czy się nie znajdzie szczątków jednego pochowanego w tym kościele arcybiskupa. Gdy 12 marca 1829 r. otworzono wieko jednej z trumien, znaleziono w niej szkielet prawie zupełnie pozbawiony ciała i niektóre resztki pontyfikalnego ubioru, a mianowicie kawałki jedwabiu „*moiré*“ i takąż szarfę, szczątki palliusza i jedwabne pończohy, wszystko już spłowiałe i zżółkłe. Były to szczątki po największym naszym poecie XVIII w. Spisano protokoł, i wydano trumnę, którą po opieczętowaniu wywiózł Brzeziński w owym czterokonnym wozie do Gniezna. W przejeździe wychodzilo duchowieństwo i mieszkańcy W. ks. Poznańskiego naprzeciw zwłokom i uroczyście je przyjmowało. Gdy je przywieziono 16 marca 1829 r. do Guiezna, odprowadziło duchowieństwo w towarzystwie tłumu mieszczan i ludu zwłoki swego księcia prymasa naprzód do kuryi ks. kanonika Kowalskiego, a potem po solennem nabożeństwie do archikatedry gnieźnieńskiej, gdzie je złożono w grobie kaplicy prymasa Teodora Potockiego. Pamiątkowa tablica z białego kararyjskiego marmuru z obszernym napisem, wstawiona w r. 1876 za staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i Edmunda hr. Krasickiego, wskazuje miejsce, gdzie leżą zwłoki poety i księcia kościoła.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Szkoła rzeźbiarska w Rymanowie.

Wyroby szkółki Rymanowskiej, wysłane na wystawę przemysłową w Warszawie, znalazły wiele pochwał i uznania i odszczególnione zostały medalem. Misterne rzeźby na drzewie chłopiąt góralskich zwróciły uwagę publiczności na samą szkółkę, a *Gazeta Warszawska* umieszcza o niej ciekawy artykuł, której z przyjemnością przytaczamy:

W Beskidach pomiędzy góralami bieda ciężka. Nieurodzaje i niezaradność dały jej początek, ale za owym początkiem przyszły dwie owe straszne a nieodstępne wszelkiej u nas biedy plagi: gorzałka i lichwa. Bieda zamieniła się w nędzę. Chleba i kartofli nigdy nie ma do zbytku, a w maju już go nie ma wcale. Chłop zbiera pokrzywy i inne zielska, sieka, miesza ze szczyptą mąki, gdy ta się jeszcze znajduje w chałupie, gdy tej nie ma, to z otrębami piecze placki i tem głód zaspokaja, albo raczej oszukuje go. Surowsi okoliczni mieszkańcy pomawiają ten lud nietylko o pijaństwo, ale i o lenistwo także; na miejscu zapewniano, że góral nie jest tak leniwy jak twierdzą, ale jest złamany, przygnębiony, stracił energię moralną, straciwszy nadzieję wydobycia się z nędzy, która go przygniata, wyrwania się z rąk drobnych żydowskich lichwiarzy, których stał się niewolnikiem. Za biedą lichwa, za lichwą nędza, za nędzą gorzałka, która zresztą była najdzielniejszym dla lichwy środkiem. Kiedyś służyła ku rozweseleniu, dziś służy jako zabicie chwilowej rozpaczy. Dla tych ludzi albo raczej dla starszego pokolenia tych ludzi, wyjścia z tego strasznego koła nie ma.

Czy nie możnaby uratować chociaż młodszego pokolenia? Czy nie można, ratując je, przynieść i starszemu pokoleniu jakiejś ulgi? To pytanie stawiła sobie dziedziczka dzisiejsza Rymanowa, hrabina Stanisławowa Potocka (z domu hr. Działyńska). Znalazłszy w góralach pewne wrodzone do snycerstwa zdolności, objawiające się w niekształtnych ale samorodnych wyrobach, wiedząc jak w górach Czarnego Lasu, jak w Alpach szwajcarskich przemysł ów rzeźbiarski przyczynia się w wielu miejscowościach do poprawy bytu ubogiej także bardzo tamecznej ludności, sama rysując i malując dobrze, postanowiła próbować tej samej drogi w Beskidach. Jak się wzięła do tego, ile cierpliwości, ile dobrej woli, ile niewzruszonego postanowienia z początku spotrzebować musiała, by górali wsi sąsiednich dla swego zamiaru nawrócić, nie będziemy opowiadali. Chłop jest wszędzie i zawsze zachowawcą zaciętym, a chociaż góral przeciętnie jest sprytniejszym od chłopa z nizin, nie mniej jednak podejrzliwem okiem na wszelką nowość patrzy. Hrabina Anna chwyciła się jednak najprostszego i jak tu najskuteczniejszego sposobu. Dwom sąsiednim siom, Boltuszowej i Wólce Bałciance, powiedziała, że na zimę chce mieć u siebie kilkunastu chłopców do nauki, że da im mieszkanie i żywność, z wiosną zaś chłopcy wrócą w górę paść bydło jak dawniej. Żywność, chleb! te słowa musiały mieć magiczną potęgę w chatach, gdzie głód jest stałym gościem, a miejsce chleba zajmuje placek z pokrzywy i otrąb.

Taki był początek przed trzema laty owej szkóły rymanowskiej, której wyroby dziś na naszej wystawie takie zajęcie budzą.

Jeżeli z początku nie było zbyt trudno o uczniów na takich warunkach, dziś kłopot jest z powodu napływu kandydatów. Ledwo pierwsze śniegi spadną, a śniegi w Beskidach są ogromne, chmarą spuszczają się z gór młode góraliki (bo do szkoły przyjmują tylko chłoców od lat najmniej 10 do 17) z prośbą o przyjęcie. Trzeba wybierać, odmawiać, bo miejsca jest ledwo na dwudziestu kilku. Zdarzają się przytem niekiedy dziwne sceny, świadczące o niezmiernej tych chłopaków ochocie do nauki i wierze w jej dobrodziejstwa. Bo warunki szkoły nieco się zmieniły. Wychodząc z zasady, że jałmużna, jeżeli podnosi dającego, poniża biorącego, założycielka szkoły postanowiła, że chłopcy za utrzymanie muszą się wypłacać... robotą. Opłata to bardzo skromna, bardzo mała, ale chleb, który te dzieci jedzą w szkole, przestał być chlebem jałmużny, jest chlebem zarobionym. To przeświadczenie oddziaływa uszlachetniająco. Odbija się to na ich zachowaniu. Zapewniano mnie, że nie ma z nimi kłopotu, że póki w szkole, w pracowni, pracują zawzięcie; za szkołą, zwłaszcza we wtorek i czwartek, dni rekreacyjne, bawią się wesoło, ale spokojnie i bez wybryków. Zetknięcie się z innymi ludźmi, bezpośredni wpływ dobroczynny założycielki szkoły i całego jej domu, nastrojonego na ten sam ton niewyczerpanej dobroci; wreszcie sama nauka i budzące się poczucie piękna artystycznego oddziaływają nawet na zewnętrzne objawy. W tych chłopcach, niedawno jeszcze obdartych i bosych, wyrabia się pewien popęd do wykwintności w ubraniu, ale nie ów głupi, dążący do naśladowania i przejmowania strojów miejskich, tylko odznaczający się troskliwością o czystość zwykłego ich góralskiego ubrania. Buty muszą być pięknie wyszwarcowane, koszula czysta, gunia wyszczotkowana. Nad tem sami czuwają.

Za tem rozwijają się inne zalety. Te dzieci owych nędzarzy, niewolników dziś lichwiarskich, stają się oszczędnemi i gospodarnemi. Odbierane za robotę pieniądze składają, następnie kupują prosię, chowają przez lato, sprzedają, zarabiają na niem. Zdarzają się nawet między nimi spółki, gdy chodzi o jakieś ważniejsze kupno n. p. podrosłego cielaka. O jednym z nich, chłopcu dwunastoletnim, babka jego mówiła, że to chłopak szczęśliwy, bo mu cent w dziesięć rośnie, z oszczędzonych pieniędzy ma już ośm korcy owsa, dwa ciółki i kilka korcy kartofli. Chłopiec taki, jeżeli jest odbyt na wyroby, zarabia na miesiąc w zimie od 8 do 15 reńskich. Stary góral takiej kwoty w podobnym czasie nigdy nie zarobił.

Dzieci tych ojców, gorzałce oddanych, wyrastają na wrogów gorzałki, tej zguby ludu naszego. Oto fakt, dający wyobrażenie o działaniu szkoły. Chłopcy ci zostają pod komendą jednego z nich, wybranego nie przez szkołę, ale przez rodziców, tytułowanego wójtem, któremu są bardzo posłuszni. Wybieranym bywa nie najstarszy, ale najroztropniejszy; starsi jednak równie go słuchają jak najmłodsi. W roku z. na wigilię Bożego Narodzenia przychodzi wójt do hrabiny Potockiej z prośbą, by jakaś potrawa mogła być na wieczerzę. Hrabina przystaje i pyta, czyby nie chcieli dostać po kieliszku wódki, jak dostają przed wieczerzą ludzie dworscy. Nie, dziękujemy pani hrabinie, odpowiada wójt: myśmy sobie wszyscy przysięgli, że żaden z nas przez całe życie wódki w gębę nie weźmie! — Objaw to tem ważniejszy, że przez wzgląd na ojców i nałóg u nich powszechny, nigdy chłopcom tym nie prawiono w szkole kazań przeciw pijaństwu, bojąc się przez to wywołać w młodych sercach pogardy dla rodziców. To jeszcze jedno świadectwo o duchu, jaki tutaj przewodniczy. Może ta niezmierna, wielce chrześciańska delikatność, pragnąca osłonić biednych rodziców i nie odkrywać nawet pośrednio ich upadku dzieciom, zyskała to, czego pedanckie i sztywne, a tem samem drażniące kaznodziejstwo, chociażby najbardziej przekonywające, nigdy zyskać nie mogło. Wielką bywa niekiedy siła wpływu dobrej tylko woli, chociaż nie objawianej wyraźnie.

Z wiosną całe to stadko chłopaków z rymanowskiego dworu ulatuje w góry. W przechadzkach moich dalszych koło Iwonicza, nieraz spotykałem góralika o czarnem wymownem oku, twarzyczce pięknej, obrabiającego kawałek lipiny, z której miał wyjść to nożyk do przecinania papieru, to jakiś liść łopianu, to ramka o zwojach dębowego liścia, to jakaś bluszczowa altanka, pod którą miał stanąć święty posążek, to kropielniczka z aniołem. Zwykle ofiarowywali mi jakiś przedmiot do kupienia, nieraz odznaczający się wykończeniem, starannością cięcia, a nawet niepospolitem poczuciem natury, zdradzającem umiejętne na nią patrzenie. W rozmowach ze mną błogosławili i szkołę swoją i swoją panią hrabinę, jak się o pani Potockiej wyrażali; ale o wysokości zarobku i o innych czysto praktycznych rzeczach mówić nie lubili. Chłop wogóle jest podejrzliwy, a góral pono jeszcze więcej niż chłop z nizin, gdy z obcym mówi.

Tak przez lato pasąc bydło w górach, pracują zarazem podług wzorów obrabianych zimą w szkole. W poniedziałek znoszą swą robotę do Rymanowa, tam muszą wysłuchać surowej krytyki, uwag i rad nad robotą, otrzymują połowę przedażnej wartości rzeczy, i dostają nową robotę, z którą wracają w góry.

Jeżeli z tej filantropijnej i uczuciowej sfery zstąpimy na bardziej poziome ale praktyczne pole, stawia się pytanie: czy ta szkółka snycerstwa tak urządzona w Rymanowie, ma przyszłość, i jaką? Według nas ma. Zdanie to opieramy na tem, co widzieliśmy na miejscu i co widzimy na wystawie, porównywując robotę i cenę z takiemi samemi robotami i cenami zagranicznych tego rodzaju wyrobów. Dla Rymanowa przedewszystkiem potrzeba rozszerzyć sferę swego zbytu, następnie rozszerzyć sferę swojej roboty, gdy ów zbyt się powiększy. Pomogłoby do tego wielce, jak sądzimy, utworzenie stałego składu albo raczej posiadanie na składzie w Warszawie bardziej poszukiwanych wyrobów, do których zresztą roztropny i rzecz znający kupiec mógłby dać jeszcze praktycznie ważne wskazówki. Jeżeli do tego przyjdzie, jeżeli się zbyt powiększy, pomówimy wówczas o rozszerzeniu albo raczej o podniesieniu sfery roboty, na wzór tego, co w tym rodzaju widzieliśmy w Szwajcaryi w Lucernie, zwłaszcza zaś w Bernie i w berneńskim Oberlandzie. Przy pomyślnym zwrocie, współzawodnictwo z wyborami szwajcarskiemi, po pewnym przeciągu czasu, przy odpowiednim kierunku prac zimowych, nie byłoby może tak trudne. Lecz to są rzeczy dalszej przyszłości, teraz chodzi głownie o możność rozszerzenia przyszłości bliższej. Wystawa powinna nieco do tego pomódz. Wyroby rymanowskie znalazły przyjęcie dobre, na jakie zasługiwały, od publiczności, nie z powodu zacnych celów owej szkoły, o których nie wiedziano albo wiedziano mało, ale z powodu swych kupieckich zalet.

Komitet wystawy przyznał Rymanowowi medal bronzowy za dokładność wyrobów. Co się należy myśli, której te wyroby życie winny? Dla niej w medalach chociażby najbardziej złocistych, nagrody niema. Dla niej jedyną nagrodą będzie błogosławieństwo ludzi.

○ **Ruch na kolejach galicyjskich** był w ubiegłym tygodniu (od 9go 16go listopada) równie znacznym jak zaprzeszłego tygodnia. Usposobienie w handlu lepsze, tylko na spirytus mniejszy był popyt. Ceny zboża i produktów były w ubiegłym tygodniu następujące: płacono za 100 kilogramów pszenicy 7 zł. do 8·50 zł., żyta 4·80 zł. do 5·25 zł., jęczmienia 5 zł. do 6·25 zł., owsa 4 zł. do 5·25 zł. kukurudzy 3·80 zł. do 6 zł., grochu kuchennego 5·50 zł., do 7·50 zł., grochu pastewnego 4 zł., do 5·25 zł., fasoli 6·75 zł. do 8·10 zł., wyki 3·75 do 4·20 zł. koniczyny 28 zł. do 46 zł., anyżu płaskiego 29 zł. do 31 zł., kminku 28 zł. do 30 zł., rzepaku zimowego 9·50 zł. do 12 zł., rzepaku letniego 9 zł. do 10·25 zł., lnianki 9 zł. do 10 zł., nasienia lnianego 9·25 zł. do 11 zł., nasienia konopnego 8 zł. do 8·25 zł., za 10.000 litrostopni spirytusu gotowego płacono 29·50 zł. do 32 zł. w. a. — Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 17,411.800 kilogramów i 4.682 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 5,310.800, mąki i wyrobów mącznych około 918.800, nasion olejnych około 722.200. drzewa budulcowego i opałowego około 198.200, nafty i wosku ziemnego około 48.400 spirytusu około 16.400, jaj około 274.600 i węgli kamiennych około 1.612.700 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 1.233 sztuk wołów, 3.345 sztuk nierogacizny i 104 sztuk koni. — Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 5,422.000 kilogramów i 5.382 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 3,542.000 kilogramów, 1.781 sztuk wołów, 2.953 sztuk nierogacizny i 648 sztuk różnego bydła, zaś na ruch ku Wschodowi 1.880.000 kilogramów. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 1,610.000, mąki i wyrobów mącznych 110.000, spirytusu 15.000, produktów zwierzęcych 112.000, drzewa budulcowego, opałowego i desek 1,604.000, kamieni 15.000, węgli kamiennych 10.000 i wapna 10.000 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 2.324.664 kilogramów i 473 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 76.541, mąki i wyrobów mącznych 52.081, drzewa budulcowego i opałowego 1.260.050, nafty i wosku ziemnego 1.994, spirytusu 12.061, jaj 1.267, kartofli 10.000, kamieni 38.150 i soli 33.877 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież 340 sztuk wołów, 125 sztuk nierogacizny, 6 sztuk koni i 2 sztuk owiec.

Wiedeń, 25 listopada. (*Tel. Gazety Lwowskiej.*) Na dzisiejszy targ bydła spędzono 3242 sztuk; t. j. 1057 wołów galicyjskich, 1338 węgierskich, 175 niemieckich i 672 kontumacyjnych. Ceny poszły cokolwiek w górę, wszystko sprzedano. Płacono od 100 kilo: za galicyjskie woły tuczone 55—59 zł., za węgierskie 55—60.50 zł., za niemieckie 58—60 zł., za bawoły 40—43 zł., za krowy 52—55 zł., za byki 50—53 zł.

OSTATNIA POCZTA

Deputacya bośniacka, złożona z 35 członków wszystkich wyznań, miała jeszcze w niedzielę 24 bm. wyjechać do Wiednia, aby złożyć hołd Najj. Panu. Przerwa w komunikacyi między Serajewem a Brodem, spowodowana wielkiemi ulewami i wylewem rzek wstrzymała jednak o kilka dni wyjazd tej deputacyi.

Bióro Reutera donosi z Konstantynopola 24 bm.: Rada ministrów zajmowała się dziś sprawą okupacyi Nowego Bazaru przez Austryę. Seraskier chce zachować dla Turcyi trzy główne punkta strategiczne; inni ministrowie uważają formalne zobowiązanie się Austryi do opuszczenia takowych za dostateczną rękojmię.

W francuskich kołach dyplomatycznych obiega według *Tagblattu* pogłoska, że missya hr. Szuwałowa zrobiła w Paryżu kompletne *fiasco*. Minister Waddington odrzucić miał wręcz obie propozycye rossyjskiego

wysłannika. Ponowny nacisk na Portę, w celu dopełnienia postanowień traktatu — byłby zdaniem ministra, zbytecznym, ponieważ wszystkie mocarstwa a w szczególności Francya ciągle w tym duchu wywierają swój wpływ w Konstantynopolu. Na propozycyę, aby Rossyi pozwolono zatrzymać armię w Bułgaryi po za termin wyznaczony traktatem, rząd francuski to tylko odpowiedzieć może, że postanowił wytrwać na gruncie berlińskiego traktatu. Jeżeliby zaszła konieczność wzięcia chrześcian tureckich w obronę przeciw nadużyciom mahometan, to mocarstwa zarządzą w swoim czasie odpowiednie kroki.

Podaliśmy niedawno według *Presse* brzmienie dwóch depesz Savfeta baszy wystósowanych do rossyjskiego ambasadora w sprawie repatryacyi emigrantów mahometańskich i gwałtów popełnionych przez bandy bułgarskie na ludności muzułmańskiej w okolicach Demotyki. Książę Łabanow w odpowiedzi na te depesze zaprzeczył wszelkiego wspólnictwa Rossyan w niepokojach bułgarskich w Rumelii. Ambasador rossyjski upewnia Portę, że daty przez nią podane były mocno przesadzone i przypomina, że w swoim czasie doradzał jej ustawienie kordonu wojsk tureckich między liniami powstańców rhodopskich i wojsk rossyjskich, na co Porta zgodzić się nie chciała wychodząc z błędnego mniemania, że Rossyanie są w strachu przed powstańcami Rhodopy. Ks. Łabanow zarzuca dalej Porcie, że dotychczas ze swej strony nic nie uczyniła, aby przywrócić spokój w Macedonii, dlatego też nie ma prawa oskarżać Rossyan, że popierają nadużycia Bułgarów. W końcu przypomina Łabanow Porcie, że wojska francuzkie zostały w Syryi o 3 miesiące dłużej i że gdy Francuzi wskutek przedstawień angielskich w końcu ustąpić musieli, ludność chrześciańska z obawy gwałtów muzułmańskich odprowadziła je aż do wybrzeży i chciała razem z nimi wsiąść na okręty.

Na ostatniej radzie gabinetowej we Włoszech miano odrzucić radykalną reformę wyborczą proponowaną przez Zanardellego. Wskutek tego powstała pogłoska, że cały gabinet podał się do dymisyi, lecz król nie przyjął jej, gdyż chce poprzednio wysłuchać zdania parlamentu. Mimo tego przewidywany jest upadek gabinetu w przyszłym tygodniu, jako nieunikniony. Jako następcę Cairolego wymieniają Fariniego albo Robilanta. Zapewne utworzony będzie gabinet bezbarwny, który rozwiąże Izbę i rozpisze nowe wybory.

Madrycka *Correspondencia* doniosła z Paryża, że ks. Bismarck porozumiewa się z innemi rządami, aby uczynić wspólne przedstawienie rządowi szwajcarskiemu z powodu, że pod jego bokiem zbierają się członkowie Internacyonału. Prezydent związku szwajcarskiego oświadczył, że nic o takim wezwaniu nie wie. Ale *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: „Z powodu powtarzających się ciągle zamachów królobójczych opinia publiczna i rządy zwróciły uwagę na kryjówki, z których apostołowie przewrotu rozsyłają swoje doktryny mordercze. Wprawdzie zaprzeczają z Berna, jakoby rządy groziły zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Szwajcaryą z powodu dawania przytułku anarchistom, ale nie da się zaprzeczyć, że wolny ich pobyt w Szwajcaryi jest ciągłą groźbą dla Europy i dla porządku społecznego."

Wobec rozpoczętej właśnie wojny anglo-afgańskiej nie bez interesu będzie przytoczyć przemowę, jaką generał Kaufmann miał w Taszkendzie do wysłannika Szyr Alego, gdy wręczał mu szablę honorową przeznaczoną dla emira Afganistanu. Przemowa ta opiewała, jak następuje:

„Mój dostojny władca, którego państwo jest tak rozległe, że słońce nigdy w niem nie zachodzi i którego skinienie wprawia w ruch miliony żołnierzy, posyła ten zadatek przyjaźni i niewzruszonej miłości swemu przyjacielowi i sprzymierzeńcowi, szlachetnemu i rycerskiemu władcy Afganistanu i Beludżystanu. Historya uczy, że Rossya każdą słuszną sprawę zawsze uważała za swoją własną, i że umie bronić swych sprzymierzeńców przeciw ich wrogom, chociażby ci nie wiedzieć jak byli potężni. Kto idzie razem z Rossyą temu włos z głowy nie spadnie. Miecz Rossyi jest potężny. Wiedzą o tem dobrze jej nieprzyjaciele zarówno jak jej sprzymierzeńcy. Oby Bóg ochraniał obu potężnych władzców Rossyi i Afganistanu! Oby echo tych słów zaniosło pociechę i nadzieję do owych krajów, w których panują ciemięzcy i tyrani!"

Emir Afganistanu będzie miał wkrótce sposobność przekonać się o szczerości swego sprzymierzeńca.

Dzięki nieprzerwanej telegraficznej komunikacyi pomiędzy teatrem wojny w Afganistanie a Anglią może prasa europejska otrzymać z Afganistanu daleko dokładniejsze i prędsze wiadomości, niż np. w swoim czasie z Serbii lub Czarnogóry. Słynny korespondent *Daily News* Archibald Forbes znajduje się już w obozie angielskim i donosi pod dniem 20 b. m. z Dżamrudu: „Dzisiaj wieczór siły generała Browna będą zupełnie skoncentrowane. Z niecierpliwością wyczekujemy rozkazu, aby jutro wkroczyć do wąwozu. Nagromadzone tu zapasy dla 7.000 ludzi na 21 dni, ale tylko zapas potrzebny na tydzień będzie wysłany za wojskiem za dwa a względnie za cztery dni. Nadto wezmą ze sobą żołnierze trzydniowe racye, które im wystarczą na marsz aż do Dakki. Rzeczywista liczba kombattantów wynosi około 5000 ludzi i składa się z czterech brygad piechoty i jednej brygady kawaleryi nadto z pięciu bateryj. Główne siły udadzą się śladem Pollocka w górę wąwozu Shagi Behugiar, którego ujście oddalone jest trzy mile na zachód od Dżamrudu. Rzeka pod Lall Chena w oddaleniu sześciu mil nie przedstawia żadnych fizycznych przeszkód, nie spodziewamy się też żadnego oporu, gdyż szczepy górskie są względem nas przyjaźnie usposobione i chcą nawet z nami kooperować. Tuż przed Ali Musdżydem ciągnie się w poprzek drogi Lall Chena niski grzbiet gór Shagai, z którego na odległość 2500 *yardów* można ostrzeliwać fort armatami. Tymczasem generał Macpherson uda się z drugą brygadą z Sappri prostą drogą do Keshczesby, do któregoto punktu spodziewa się dotrzeć dość wcześnie, aby odciąć wypartą atakiem frontowym generała Browne załogę Ali Musdżydu. Generał Browne z dwiema brygadami zwolni nieco swój marsz, aby generałowi Macpherson, który ma do przebycia 13 mil po bardzo uciążliwym terenie, pozostawić z kilka godzin więcej czasu".

Operacya tu naszkicowana powiodła się jak wiadomo, zupełnie. Anglicy odcięli załodze Ali Musdżydu odwrót i wzięli ją do niewoli wraz z jej komendantem.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Budapeszt, 25 listopada. W Izbie deputowanych rząd przedłożył sprawozdanie o użyciu honwedów po za granicami państwa.

Berlin, 25 listopada. Traktat handlowy między Niemcami a Włochami został przedłużony do końca 1879 roku.

Paryż, 25 listopada. Hr. Chambord wystosował pismo z gratulacyą dla deputowanych, których wybór unieważniono. Hrabiemu Mun gratuluje hr. Chambord mężnej obrony religii.

Moniteur otrzymał z Rzymu następujący telegram: W piątek i sobotę aresztowano 200 socyalistów. Policya zniszczyła dużo plakatów, w których śmiercią grożono uczestnikom manifestacyj sympatycznych dla króla. Policya miała usunąć dynamit, który leżał pod szynami przed nadejściem pociągu królewskiego.

Bukareszt, 25 listopada. Depesza wysłana z Liwadyi poleca władzom rossyjskim, aby oddały Dobruczę władzom rumuńskim. Zajęcie Dobruczy rozpocznie się jutro o godzinie 9 rano.

Wiedeń, 26 listop. (*Tel. pryw.*) Według starej *Presse* rząd powziął już decyzyę wobec stanowiska, jakie zajęły koła wpływowe delegacyi austryackiej. Mówią jako o rzeczy pewnej, że wspólny rząd życzył sobie odroczenia głosowania delegacyi nad kredytem dodatkowym. Hr. Andrassy jeździł do Gödöllö w tej sprawie, a wczoraj odbyła się konferencya wspólnych ministrów, na której stanowczo zadecydowane zostało dalsze postępowanie rządu. Rząd zamierza zaproponować odroczenie rozpraw nad kwestyą okupacyjną na dwa lub trzy dni, a tymczasem powziąć dalsze uchwały wobec możliwych prób pośrednictwa. Koła delegacyjne zdają się przychylać do tego projektu. Dziś oczekują w Peszcie przybycia bar. de Pretis.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 25 listopada 1878, godz. 2 min. 15. Losy kredytowe 163·75, Węg. akcye kredyt 209·75, Akcye anglo-austr. 98·75 Akcye banku Union 67·75, Akcye kolei Karola Ludwika 236·50, Akcye kolei północnej 201·—. Akcye kolei południowej 68·75 Akcye kolei Alföld 115·25, Akcye kolei Elżbiety 159·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 122·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 112·50, Akcye kolei Rudolfa 115·25, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 65·50, Galic. oblig. indemn. 83·75, Losy z r. 1864 142·50. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 107·—, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 20·80, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej 253·—. Akcye banku związkowego 104·50, Rubel papierowy 1·13¾, Wiedeńskie losy 90·—, Węgierskie losy 81·75. Mark. niem. 57·70. Węgierska renta 83·75. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 25 listopada, godz. 5 minut 45. Akcye kredytowe 226·75, Anglo-austr. —·—, Akcye banku Union —.—, Kolej Kar. Ludw. 236·25, Południowa 68·75, Renta pap. 61·20 Galic. bank. hyp. 90·20, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. 90·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·33, Rubel papierowy —·—, Usposobienie bez transakcyi.

Wiedeń, dnia 26go listopada, godzina 10 minut 40. Akcye kredytowe 226·40, Anglo-Austr. 98·75. Unionsbank 67.60. Kolej Karola Ludwik 235·80, południowa —.—, Rubel papierowy 1·13¾, Gal. listy zastawny —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark. niem. —.— Gal. bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·33½. Usposobienie bez ochoty.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Spostrzeżenia meteorologiczne.
z dnia 26 listopada 1878 o godz 7 rano.
Barometr 734.83mm. Psychrometr suchy 4.1C°
Psychrometr wilgotny 3.7°C. Prężność pary 5.7mm.
Wilgoć 93%. Zachmurzenie 5. Wiatr SE2. Ozon 7.
Opad. w mm. z ostatnich 24 godzin —
Temperatura powietrza + 3.2°R.
Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa
dnia 26 listopada 1878.

Hotel George'a

Pp. A. Czajkowski z Dusanowa. W. Janicki z Stubna.

Hotel Lazarusa.

E. Samuely z Drohobycza. J. Jaksohn z z Ottyni. J. Lurje z Brzeżan. S. Nathansohn z Brzeżan. S. Gang ze Stryja.

Hotel Angielski.

Pp. J. Łęczkowski z Czaszyna. B. Skibniewski z Balic.

Hotel Langa.

Pp. A. Dawidowicz z Jarosławia. J. Reich z Wiednia. I. Wlach z Wiednia. T. Krwawicz z Myslatycz. A. Rosenberg z Berlina.

Hotel Warszawski.

Pp. T. Polański z Rudnik. I. Czerkawski ze Stanisławowa. T. Swieżawska z Krakowa.

Pod koleją czerniowiecką.

Pp. G. Dryliński z Ungwaru. K. Deforeli z Szwajcaryi. R. Gryhi z Włoch.

Hotel Kuhna

Pp. F. Zubr z Żółtańca. W. Karasiewicz z Wyrowa.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. J. Faltin do Żółkwi. Koscicki do Żółkwi. J. Matuschek do Cieszyna. K. Hubicki do Ożydowa. W. Pieniążek do Brzany. H. Tretter do Laszek.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 25 listopada 1878.

		płacą (walutą austr.) zł. ct.	żądają (walutą austr.) zł. ct.
1. Akcye za sztukę.			
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	bez kupona	234 50	236 75
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	bez kupona	121 —	123 50
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	bez kupona	248 —	251 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	bez kupona	216 —	220 —
2. Listy zast. za 100 zł.			
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	bieżącego kupona	85 20	85 90
„ „ „ 4% „	bieżącego kupona	80 25	81 25
„ „ „ 5% okresowe	bieżącego kupona	85 20	85 90
Banku hip. galic. 6% w. a.	bieżącego kupona	90 10	90 90
Listy dłużne Z. kr. wł. 6% w. a.	bieżącego kupona	90 —	91 75
3. Listy dłużne za 100 zł.			
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	bez kupona	90 25	91 30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	bez kupona	— —	— —
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	bez kupona	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.			
Indemniz. galic. 5% m. k.		83 50	84 30
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6% w. a.		90 —	91
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.		89 50	90 75
5. Losy Miasta Krakowa		14 50	15 50
„ „ Stanisławowa		19 50	21 —
6. Monety.			
Dukat holenderski		5 44	5 54
Dukat cesarski		5 48	5 58
Napoleondor		9 30	9 38
Półimperyał		9 56	9 68
Rubel rossyjski srebrny		1 73	1 83
„ „ papierowy		1 13½	1 15½
100 marek niemieckich		57 20	58 20
Srebro		99 50	100 75
Kupony w srebrze		99 25	100 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 22 listopada 1878.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	61.30	61.45
luty-sierpień	61.35	61.50
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	62.45	62 60
kwiecień-październik	62 45	62.60
Losy z roku 1839 całe	335 —	337.—
„ „ 1839 piąta część	335.—	337.—
„ „ 1854 po 250 złr.	106.75	107.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112.25	112.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122.—	122 50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	141.50	142.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	141.50	142.—
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	—.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	140.75	—.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5%	98.—	98 25
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	71.85	72.—
2. Obligacye indemn. 5% za	—.—	—.—
Czech	102.75	103.25
Bukowiny	79 50	80.50
Galicyi	83.75	84.25
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	73 50	74 25
Węgier	78 75	79 75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	— —	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	98.75	99.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	227.50	227.75
Niższo-austr. tow. eskont po 500 zł.	775 —	785.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. w. a. 40%	—.—	—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—
Banku narodowego a 600 zł.	786 —	788.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	493.—	494.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m. k.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	2010.—	2015.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	234.—	234.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	122.—	122.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	253.75	254.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	69.—	69.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	80.—	81.—
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	110.—	110.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 15 l. 6%	91.25	92.50
„ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	96.50
„ „ „ „ „ w 36 „ 5%	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79.50	—.—
„ „ „ „ po 5%	85.25	85.50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.25	85.50
Gal. banku hipot. po 6%	90.—	90.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	89.75	—.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	— -
„ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	93.50	94.—
„ „ „ po 5%	103.—	103.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	67.25	67.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	— —	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	101.30	101.60
„ „ 100 zł. w. a.	95.50	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.—	100.50
„ „ „ „ II. emisyi	99 25	99 50
„ „ „ „ III. „	96.40	96.60
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76 50	77.—
z r. 1867	78.75	79.25
z r. 1868	70.—	70.50
z r. 1872	65.75	66 25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	64.—	64 50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.—	162.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93.—	94 —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14 —	14.25
Losy miasta Krakowa	14 75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27 75	28.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.50	28.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14.—	14 50
Salma po 40 zł. m. k.	39.75	40.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	35.—	35 50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	117.75	118 25
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63 —
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.75	23. —
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28 50	29 —
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	
Frankfurt za 100 mark p.	— —	
Hamburg za 100 mark w. p. n.	— —	—
Londyn za 10 ft. szt.	116 60	117 10
Paryż za 100 fr.	46.40	46.50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.57.50	5.58 50
„ pełnej wagi	5.58 —	5.59 —
Korona	— —	— —
20-frankówka	9.33 50	9.34.50
Rossyjski imperyał	9.61.—	9.62.—
Talar związkowy	— —	—.—
Srebro	100.—	100.10

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 25 listopada 1878.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	61	25
„ „ w srebrze	62	40
Renta w złocie	71	85
Losy pożyczki z roku 1860	112	70
Akcye banku austryo-węgierskiego	788	—
„ „ kredytowego	226	80
Londyn	116	60
Srebro	100	—
Napoleondor	9	33
D[illegible]	5	57
100 [illegible]	57	70

Dziennik Urzędowy

(7003 1-2) **Lizitations-Kundmachung.** Zl. 11176.

Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Neu-Sandec, wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß die nachbenannten, mit 1 Jänner 1879 auf der von der ungarischen Grenze über Szytkowice, Słomianka biała und Peim nach Myślenice führenden Hauptstraße neu zu eröffnenden Aerarial Mauthstationen auf das Sonnenjahr 1879 allein, oder auf die Sonnenjahre 1879 und 1880, oder endlich auf die Sonnenjahre 1879, 1880 und 1881 im Wege der öffentlichen Versteigerung, unter den, in der Lizitations-Kundmachung der hohen k. k. Finanz-Landes-Direction vom 30 August 1878 Zl. 37308 enthaltenen Bedingungen werden in pacht gegeben werden.

Post-Zahl	Name der k. k. Finanz-Bezirks-Direction	Name der Mautstation und ihrer Eigenschaft	Aufstellungspunkt der Mauthstation	Tarifsätze: Wegmauth für Kilometer	Tarifsätze: Brückenmauth nach der Classe	Ausrufspreis in ö. W. auf 1 Jahr fl.	Die Lizitation wird abgehalten bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in	am
1	Neu-Sandez	Słomianka biała	im 4/200 M. des 29 Kilometers bei dem Wirthtshause des Julian Zubrzycki	16	III	1300	Neu Sandec	4ten Dezember 1878
2		Peim	im 4/200 M. des 13 Kilometers bei der Realität der Bartolomeus Kołbiarz	—	II	2000	Neu Sandec	

Schriftliche Offerten sowohl auf einzelne Mauthstationen als auch auf die beiden Mauthstationen in concreto müssen bei dem k. k. Finanz-Bezirks-Directions-Vorstande in Neu Sandec bis 3 Dezember 1878 2 Uhr Nachmittags überreicht werden, und müssen mit dem Vadium im Betrage des zehnten Theiles des Ausrufspreises belegt und wohl versiegelt sein, wie auch sonst den Bestimmungen der obenberufenen Lizitations-Kundmachung der hohen k. k. Finanz-Landes-Direction entsprechen. Die näheren Lizitations- und allgemeinen Pacht-Bedingungen, können bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Neu Sandec und bei den k. k. Finanzwach-Kontrolls-Bezirks-Leitungen eingesehen werden.

K. k. Finanz-Bezirks-Direction
Neu Sandec am 19 November 1878.

(7023 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 728. Wydział Izby adwokatów podaje do wiadomości że p. dr. Wilhelm Holzer na podstawie uchwały z dnia 23 listopada 1878 do l. 728 z dniem 23 listopada 1878 wpisany został w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów
Lwów dnia 23 listopada 1878.

(7022 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8271. C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach uwiadamia, iż w tutejszym sądzie odbędzie się dnia 6 grudnia 1878 o godz. 10 rano publiczna sprzedaż realności pod l. 87 w Żeżawie położonej dłużnika Matwija Łuciowego własnej w rzecz banku włościańskiego celem zaspokojenia kwoty 126 zł. 31 ct. z pn.

Cena wywołania 450 złr., wadyum 45 złr. w. a.

Resztę warunków można w tutejszym sądzie przejrzeć.

Zaleszczyki dnia 18 października 1878.

(7018 2—3) **Edykt.**

L. 7204. C. k. sąd powiatowy w Nowymtargu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Michała Mroszczaka że dnia 4 września 1873 r. zmarł w Waksmundzie jego pradziad Sebastyan Waksmundzki z pozostawieniem kodycylarnego rozporządzenia ostatniej woli.

Gdy Michał Mroszczak dotychczas do przyjęcia spadku się nie zgłosił, przeto wzywa się go niniejszem, aby w ciągu roku do tutejszego c. k. sądu się zgłosił i deklaracyą do przyjęcia spadku po Sebestyanie Waksmundzkim wniósł, w przeciwnem bowiem razie pertraktacya spadku tego z deklarowanemi spadkobiercami i z Janem Mroszczakiem jako kuratorem dla niego ustanowionym przeprowadzoną będzie.

C. k. sąd powiatowy
Nowytarg dnia 30 października 1878.

(7055) **Kundmachung.** Zl. 8238.

Das k. k. Kreisgericht in Rzeszów bringt zur öffentlichen Kenntniß, daß in dem Konkurseröffnungsedicte de dato. Rzeszów den 11 September 1878 Zahl 4348, welches im Amtsblatte der Landeszeitung „Gazeta Lwowska“ Nr. 230, 231 und 233 eingeschaltet wurde, Druckfehler eingeschlichen sind.

Es soll nähmlich heißen: „im ersten Absatze,

„Das k. k. Kreisgericht in Rzeszów hat „die Eröffnung des Konkurses über das„ „Vermögen des Gastwirthes „Rabin Schnur„ „gewilligt, und der k. k. Bezirksrichter Hr.„ „Walentin Fermiel zum Konkurscommissär,„ „dagegen der Apotheker in Sokołów Hr.„ „Dańczak zum einstweiligen Massaverwalter„ „bestellt.“

und nicht:

„Rabia Solimer Valentin Fermiot und Dańczuk“

dann im zweiten Absatze:

„andere Personen ihres Vertrauens“ und nicht:

„anderen Personen ihres Vertrages“ endgiltig zu berufen.

Rzeszów 7 November 1878.

(7039) **Ogłoszenie**

L. 9836. C. k. sąd powiatowy w Czortkowie uwiadamia iż złożone zostały u niego do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Skorodyńce.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mają w sądzie tutejszym do dnia 3 grudnia 1878 w którym to dniu dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Czortków dnia 17 listopada 1878.

(7041 1—3) **Edykt.**

L. 6553. Sąd powiatowy Kęcki rozpisuje na zaspokojenie procentów od sumy 250 złr. w. a. w ilości 8 złr. 75 ct. z pn. Leopoldowi Eblowi przypadających egzekucyjną sprzedaż realności Jana Gawędy pod n. k. 111 w Bulowicach położonej w sądzie w 3 terminach w dniach 23 grudnia 1878, 20 stycznia i 3 lutego 1879 każdym razem o 10 godzinie rano odbyć się mającą.

Cena wywołania 2480 złr., wadyum 248 złr. kuratorem dla niewiadomych ustanowiono dr. Meissnera z Kęt.

Kęty 24 października 1878.

(7032 1—3) L. 17516.

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do publicznej wiadomości, że w celu zaspokojenia kwoty 50 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. 1158 przy ulicy zarudzkiej niższej w Tarnopolu położonej dłużniczki Maryi Szymańskiej własnej w trzech terminach a mianowicie 6 grudnia 1878, 17 stycznia i 14 lutego 1879 każdym razem o godzinie 10 rano tu w sądzie w biurze 4 na rzecz Mechla Grossterna pod następującemi warunkami się odbędzie.

I. Cenę wywoławczą stanowi wartość szacunkowa w kwocie 2306 złr. 61 ct.

II. Wadyum 10 proc. ceny wywoławczej t. j. okrągło 230 złr. które chcę kupienia mający przed przedsięwzięciem licytacyi do rąk komisyi złożyć winien.

III. Na pierwszych dwóch terminach sprzedaną będzie realność tylko wyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim nawet poniżej takowej, jednak tylko za taką, któraby pokryła intabulowane wierzytelności.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych.

Tarnopol dnia 23 października 1878.

(7048) **Obwieszczenie**

L. 7445. Wzywa się wszystkich wierzycieli konkursowych masy kredalnej Stanisława i Celestyny Czarnożyńskich, aby w celu zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy i jego zastępcy, tudzież do wyboru członków wydziału wierzycieli w tuteiszym sądzie w biurze sędziego powiatowego dnia 3 grudnia 1878 o godzinie 10 rano stanęli.

Zborów dnia 8 listopada 1878.

(7040) **Ogłoszenie.** L. 9837.

C. k. sąd powiatowy w Czortkowie uwiadamia iż złożone zostały u niego do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowe dla gminy katastralnej Byczkowce.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mają w sądzie tutejszym do dnia 6 grudnia 1878 w którym to dniu dal ze dochodzenia przeprowadzone będą.

Czortków dnia 16 listopada 1878.

(6988 1—3) L. 3025.

Ogłoszenie konkursu

Celem nadania dwóch stypendyów z zapisu ś. p. ks. Wojciecha Stępka, każde o rocznych 152 złr. w. a., ogłasza się niniejszem konkurs.

1) O te stypendya ubiegać się mogą wyłącznie ubodzy uczniowie z Haczowa, powiatu brzozowskiego pochodzący, gdziekolwiek do szkół uczęszczający z dobrym postępem w naukach i nieskazitelnemi obyczajami, między którymi jednak pierwszeństwo przysłużać ma familiantom ś. p. fundatora, mianowicie potomkom Heleny Filar, Tekli Matusz, Anny Prajznar, Zofii Bożek, Stanisława Stępka i Michała Stępka.

2) Prawo nadawania stypendyów przysłuża konsystorzowi biskupiemu łacińskiemu w Przemyślu.

3) Kandydaci o te stypendya ubiegający się, mają wnieść swe podania, albo za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają, albo za pośrednictwem urzędu Gminy Haczów, najdalej do 20 grudnia b. r. do konsystorza biskupiego łać. przemyskiego i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, tudzież świadectwo szkolne z ostatniego roku szkolnego, ci zaś nakoniec, którzyby zamierzali ubiegać się o powyższe stypendya z tytułu pokrewieństwa z fundatorem, winni również tę własność swoją świadectwami udowodnić.

Z konsystorza biskupiego obrz. łać.
W Przemyślu dnia 20 listopada 1878.

(7004 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 53871. C. k. krajowej Dyrekcyi skarbu dla Galicyi.

Zakupno liści tytoniowych w r. 1878 w Galicyi zebranych rozpocznie się dnia 2go grudnia 1878 i odbywać się będzie przy zarządzie wykupna tytoniu w Jagielnicy, począwszy od 2 grudnia 1878 aż do 7 lutego 1879 r., przy zarządzie zaś wykupna tytoniu w Monast rzyskach tylko do ostatniego grudnia 1878, przy zarządzie wykupna tytoniu w Zabłotowie aż do 15 lutego 1879.

Oświadczenie do uprawy tytoniu na rok 1879 należy najdalej do końca lutego 1879 wnieść, i oraz grunta do uprawy tytoniu przeznaczone według obwieszczenia z dnia 3 października 1865 do l. 37912 wymienić.

Te oświadczenia mogą być wniesione podczas wykupna przy magazynach dla wykupna tytoniu i w ogóle u komisarzów straży skarbowej.

Oświadczenia wniesione po upływie terminu, lub których grunt do uprawy tytoniu przeznaczony według obwieszczenia należycie oznaczonym nie jest będą odrzucone.

Na przestrzeniach gruntu poniżej $719^1/_2$ kwadratowych metrów (t. j. dwóchset kwadratowych sążni) nie będzie się udzielać pozwolenia do uprawy. Gminy które nieuprawiają najmniej $2^{877}/_{1000}$ hektarów (pięciu morgów), nie zostaną przypuszczone do uprawy tytoniu.

Ci, którzy bez otrzymanego pozwolenia uprawiają tytoń, albo którzy większe płaszczyzny tytoniem zasadzają, jak wyrażono w pozwoleniu, lub inny gatunek tytoniu sadzą jak ten, na który pozwolenie opiewa, albo nakoniec który całego pozwoleniem objętego gruntu bez usprawiedliwiającej przyczyny nie zasadzają, mają się obawiać kary według istniejących praw, a według okoliczności utraty pozwolenia do dalszego sadzenia tytoniu.

Co do cen wykupna na rok 1878. 1879 wynagrodzenia odstawienia, tudzież co do postępowania mającego się zachować przy wykupnie, odseła się do obwieszczenia z dnia 23 stycznia 1878 l. 2822.

Lwów dnia 21 listopada 1878.

(7035) **Ogłoszenie.**

L. 9705. C. k. sąd powiatowy w Bełzie oznajmia, że do dnia dzisiejszego złożono do przeglądu powszechnego akta dochodzeń w przedmiocie zakładania ksiąg gruntowych dla gminy Gura, i że dnia 30 listopada 1878 wnoszone być mogą bądź to ustnie, bądź piśmienie tak w tymże c. k. sądzie, jak u kierującego komisyą c. k. sędziego powiatowego Juliusza Piątkowskiego wszelkie zarzuty przeciw prawdziwości wykazów hipotecznych.

Bełz dnia 24 listopada 1878.

(7042 1—3) **Edykt.**

L. 6525. Sąd powiatowy Kęcki rozpisuje na zaspokojenie pretensyi Lebla Lermera w sumie 42 zł z pn. egzekucyjną sprzedaż realności Franciszka Hudeckiego w Czańcu pod l. 152 położonej w sądzie w trzech terminach w dniach 23 grudnia 1878 20go stycznia i 17 lutego 1879 każdym razem o 10 godzinie rano odbyć się mającą.

Cena wywołania 615 złr. wadyum 61 zł. 50 ct., kuratorem dla niewiadomych ustanowiono Dra. Meissnera w Kętach.

Kęty 20 października 1878.

(7030 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3925 C. k. sąd powiatowy w Turce podaje nininiejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. kons. 33 subrep. 32 w Dniestrzyku dubowym położonej, dłużniczej masy po śp. Pawle Motyczaku własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 30 grudnia 1878 29 stycznia 1879 28 lutego 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, ze na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 200 złr. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności można w tutejszej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy
Turka dnia 31 października 1878.

(7046 1—3) **Edykt.**

L. 12333. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Marera Rothmana w ilości 45 zł. odbędzie się w gmachu sądowym na dniu 21 stycznia 21 lutego i 1 kwietnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem publiczna przymusowa licytacya realności pod l. k. 357 w Leżajsku położonej, ciała tabularnego niestanowiącej do Agnieszki Sawickiej należącej, która to realność na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej a na trzecim i po niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 10 zł. 50 ct. w. a.

Akt opisania i oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 24 października 1878.

(7036 1—3) **Edykt.**

L. 1489 C. k. sąd powiatowy w Brzostku jako instancya nadopiekuńcza wzywa niniejszem Ludwika Szumańskiego z miejsca pobytu niewiadomego, który przed więcej jak 12 laty opuścił małżonkę i jego małoletnie dzieci Helenę, Antoninę, Maryę i Jana Kantego Szumańskiego bez wieści o sobie i pomocy do powrotu, zawiadamiając go zarazem, że w myśl §. 176 ks. u. c. dla tychże dzieci na czas jego nieobecności p. Aleksander Ostrowski opiekunem zamianowany został.

Z c. k. sądu powiatowego
Brzostek dnia 31 maja 1878.

(7043 1—3) **Edykt.**

L. 11516. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Bellera w ilości 73 złr. w. a. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym na dzień 17 stycznia, 18 lutego i 18 marca 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa licytacya realności pod n. k. 125 w Giedlarowej położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do Michała i Maryanny Płoszajów należącej, która to realność na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej, a na trzecim i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 30 złr.

Akt opisania i oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 2 października 1878.

(7034) **Ogłoszenie.**

L. 10398. Złoczowski c. k. sąd obwodowy jako handlowy podaje do wiadomości, że wskutek decyzyi lwowskiego c. k. sądu wyższego krajowego z dnia 17 września 1878 l. 19970 zanotowanem zostało dnia 11 listopada 1878 w tutejszym rejestrze II dla firm spółkowych I tom strona 25 poz. 13/3 rozwiązanie i zgaśnięcie wpisanej wskutek uchwały z dnia 30 grudnia 1863 l. 8463 firmy spółkowej Bet et Sigall z powodu śmierci spólnika Beera Arona Sigalla.

Złoczów dnia 17 listopada 1878.

(7027) **Edykt.**

L. 7463. C. k. sąd powiatowy w Busku uznaje Kierytę Baka z Wolicy derewlańskiej za marnotrawcę i ustanawia dla niego kuratorem Mykietę Boyka z Wolicy derewlańskiej.

Busk dnia 22 października 1878.

(7020 2—3) **Edykt.**

L. 3462/civ. C. k. sąd powiatowy w Rozwadowie zawiadamia Michała Stadnika z miejsca pobytu niewiadomego, iż przeciw niemu Tomasz Stadnik i inni wnieśli 2 czerwca 1878 l. 3462 pozew o wyłączenie ⅓ części gospodarstwa l. 106 w Grębowie z pod zastawniczego opisania, że ku obronie praw tegoż pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo ustanowiano kuratorem notaryusza Jana Martynowicza, któremu Michał Stadnik dowodów dostarczyć lub innego zastępcę Sądowi wymienić ma.

Termin do rozprawy ustnej wyznacza się na 9 grudnia 1878 o godzinie 9 rano

Rozwadów 7 czerwca 1878.

(7017 2—3) **Edykt.**

L. 3535. C. k. sąd powiatowy w Bochni podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 180 złr. w. a. a względnie niespłaconej jeszcze reszty 133 złr. w. a. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 25 listopada 30 grudnia 1878 i dnia 3 lutego 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużników Filipa Wymazał, Reginy Wymazał i Tomasza Jasionka własnej pod l. k. 13 rep. 13 w Niedarach w powiecie bocheńskim położonej, niestanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 450 złr. w. a. a wadyum 45 złr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Bochnia 4 września 1878.

(7016 2—3) **Edykt.**

L. 7409. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 300 złr. a względnie niespłaconej jeszcze reszty 210 złr. 94 ct. z pn. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 11 grudnia 1878, 14 stycznia 1879 i dnia 29 stycznia 1879 każdym razem o 9tej godzinie przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużników Józefa i Tomasza Olszówków w Woli Rzędzińskiej pod l. 93 w powiecie Tarnowskim położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cenę wywołania stanowi suma 2000 złr. w. a. wadyum zaś 200 złr. Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tut. sąd. registratuze.

Z c. k. sądu powiat. miej. deleg.

Tarnów, dnia 3 października 1878.

(6973 3—3) **Edykt.**

L. 5934. Na zaspokojenie sumy 216 zł. 84 ct. w. a. z pn. przedsięwziąta zostanie sprzedaż realności pod l. k. 97 w Krechowicach położonej dłużnika masy nieobjętej Stefana Dyczki własnej nieintabulowanej w tutejszym c. k. sądzie na rzecz uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 3 lutego 3 marca i 4 kwietnia 1879 każdym razem o godz. 10 przedpołudniem.

Cena wywołania 700 zł., wadyum 70 złr. w. a.

Reszta warunków w tusądowej registraturze.

Rożniatów 6 listopada 1878.

(6964 3—3) **Oznajmienie.**

L. 26092/p. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie, jako sąd dyscyplinarny postanawia jako tymczasowe zarządzenie suspenzyę c. k. notaryusza dr. Władysława Pasławskiego od urzędu jego jako c. k. notaryusza w Skałacie, na czas trwania postępowania karnego o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej ewentualnie aż do orzeczenia ostatecznego w drodze postępowania karnego lub dyscyplinarnego.

Z c. k. wyższego sądu krajowego jako sądu dyscyplinarnego.

Lwów dnia 19 listopada 1878.

(6972 3—3) **Edykt.**

L. 5932. Na zaspokojenie sumy 187 złr. 51 ct. w. a. z pn. odbędzie się sprzedaż realności pod l. k. 128 — 52/188 — 187 w Ceniawie położonej nieintabulowanej dłużnika Iwana Nykoluka spadkobierców własnej w tutejszym c. k. sądzie na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 3go lutego 1879 3 marca 1879 i 4go kwietnia 1879 każdocześnie o godzinie 10tej przed południem.

Cena wywołania 500 złr. wadyum wynosi 10 procent.

Reszta warunków w registraturze.

Rożniatów 3 listopada 1878.

(6943 3—3) **Edykt.**

L. 6559. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy w sprawie Jenty Fasler przeciw Fedorowi Matejów pto 19 złr. celem doręczenia niewiadomemu z miejsca pobytu pozwanemu tut. s. wyroku z dnia 10 września 1877 l. 4186 kuratorem dla pozwanego Andryja Prodana z Bielowiec mianuje i temuż rzeczony wyrok dorecza.

Pozwanemu Fedorowi Matyjowemu poleca się, aby się urzeczonego kuratora zgłosił jemu potrzebnej w tej sprawie informacyi udzielił lub innego zastępcę sobie obrał i o tem sądowi doniósł inaczej dalsze uchwały sądu w tej sprawie zapaść mające niniejszem na jego koszt i niebezpieczeństwo ustanowionemu kuratorowi z prawnym skutkiem doręczane będą.

Mielnica 20 września 1878.

(6981 3—3) **Edykt.**

L. 7018. Celem zaspokojenia wierzytelności Karola Holderbauma w kwocie 600 zł. a. w. z przynależytościami odbędzie się w tutejszym sądzie na terminach 23 grudnia 1878, 27 stycznia i 3 marca 1879 przymusowa sprzedaż licytacyjna nietabularnej realności dłużnika Andrucha Bubea pod l. 34 w Tarnopolu położonej.

Ceną wywołania jest wartość szacunkowa w kwocie 1360 złr. a. w. i dopiero na trzecim terminie może byc ta realnosć niżej rzeczonej ceny szacunkowej sprzedaną.

Wadyum wynosi 136 złr. w. a.

Szczegółowe warunki licytacyjne i akta zastawniczego opisania i oszacowania tej realności można w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego

Jaworów 12 października 1878.

(6984 3—3) **Edykt.**

L. 4299. C. k. sąd powiatowy w Zmigrodzie wzywa nieobecną z miejsca pobytu niewiadomą Annę Senica z Kotani, by się w przeciągu roku do sądu zgłosiła i swoje oświadczenie do przyjęcia spadku po matce Maryi Senica złożyła gdyż inaczej pertraktacza spadku z deklarowanemi spadkobiercami i Szymonem Miszko z Kotani dla niej ustanowionym przeprowadzona zostanie.

Zmigród 31 grugnia 1875.

(6980 3—3) **Edykt.**

L. 8147. Celem zaspokojenia pretensyi wspólnej kasy sierocińskiej w Radymnie w sumie 1000 złr. z przynależytość., odbędzie się w tutejszym sądzie 20 grudnia 1878 i 24 stycznia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż realności lk. 146 w Jarosławiu na leżajskiem przedmieściu Maryi z Pogonowskich Michalskiej wedle dom. nov. IV pag. 57 u. haer. własnej.

Przy pierwszym terminie rzeczona realność tylko za cenę wywoławczą 6902 złr. lub wyżej, takowej, zaś przy drugim i niżej takowej nabytą być może.

Bliższe warunki są w tusądowej registraturze do przejrzenia.

Z c. k. sądu powiatowego

Jarosław 10 sierpnia 1878.

(6945 3—3) **Edykt.**

L. 8631. C. k. sąd powiatowy w Delatynie wiadomo czyni, że na żądanie banku zaliczkowego „Nadzieja“ w Delatynie przedsięwziętą będzie w dniach 23 stycznia 28 lutego i 27 marca 1879 każdym razem o 10 godzinie rano przymusowa publiczna sprzedaż gruntu pod liczbą konskr. 194 w Dobrotowie w przestrzeni 1 morg 400 kwadr. sążni do Stefana Rymaruka należącego, ciała tabularnego niestanowiącego w których to pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaż nastąpi.

Cenę wywoławczą stanowi wartość szacunkowa 55 złr. a. w. poręczne 10 procent ceny wywoławczej.

Resztę warunków przejrzeć można w aktach sądowych.

Delatyn dnia 8 listopada 1878.

(6953 3—3) **Edykt.** L. 4563.

Na zaspokojenie kwoty 71 złr. a. w. zpn. odbędzie się w tut. sądzie w dniu 19 grudnia 1878 o 9 godz. rano egzekucyjna sprzedaż połowy realności ciało hipoteczne stanowiącej pod l. 14. w Vorderbergu położonej, Henryka Eckerta własnej, na rzecz Mojżesza Kohna, także niżej ceny wywołania za jaką bądź cenę najwyżej ofiarowaną.

Cena wywołania 1308 złr.

Zakład 130 złr. i 80 ct. w. a.

Ck. Sąd powiatowy.

Gródek dnia 30 września 1878.

(6952 3—3) **Edykt.**

L. 10163. Ck. Sąd powiatowy ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 44 złr. zpn. Pewkowi Wienerowi od Jana i Maryanny Ziarków należącej się, odbędzie się w dniach 23 grudnia 1878, 23 stycznia i 24 lutego 1879 zawsze o godz. 10 przed południem w gmachu sądowym pubiczna licytacya domu murowanego pod l. 506 w Jaworżniu położonego, wraz placem i całym podwórzem, jako i gruntów pod l. 3 w Jaworżniu położonych dłużników Jana i Maryanny Ziarków własnych.

Cena wywołania 720 złr.

Wadyum wynosi 72 złr.

Na obydwu pierwszych terminach posiadłość poniżej ceny szacunkowej nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytajnych oraz akta zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kuratorem dla tych wierzycieli, którzyby w międzyczasie prawo zastawu lub inne do rzeczonego gospodarstwa nabyli jako też dla wszystkich tych, którymby niniejsza rezolucya z jakichbądź powodów nie mogła być doręczoną ustanawiono, tut. adw. Dra. Myszkowskiego.

Chrzanów dnia 31 października 1878.

(6951 3—3) **Edykt.**

L. 9078. C. k. sąd obwodowy podaje niniejszem do pubublicznej wiadomości, że na podanie Arahama Leiby Weinberger de praes. 2 października 1878 L. 9078 celem zaspokojenia temuż od Jędrzeja i Teresy małżonków Kurpitów należącej się kwoty 525 zł. w. a. z pn. przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 106 w Złoczowie położonej, powyż wymienionych dłużników wedle wyciągu tabularnego dom. XI. pag. 174 n. 5 haer. własnej, na rzecz Abrahama Leiby Weinberger rozpisaną została, która w dwóch terminach a to na dniu 14 stycznia i 12 lutego 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie obwodowym pod następującemi warunkami odbędzie się:

1) Przedmiot licytacyi stanowi realność w Złoczowie pod l. 106 położona wedle księgi gruntowej dom. XI. pag. 174 n. 5 haer. Jędrzeja i Teresy małżonków Kurpitów własna, która jak ją ci posiadali, bez ewikcyi ryczałtowo sprzedana będzie.

2) Jako cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową w sumie 322 zł. 84 ct. wal. austr.

3) Na każdym z tych dwóch terminów namieniona realność tylko wyżej ceny wywołania lub za takową sprzedaną zostanie.

4) Chęć kupienia mający złoży do rak komisyi licytacyjnej jako wadyum 32 zł 28 ct. w. a. jako 10 prc. od ceny wywołania. Wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymane i w cenę kupna wliczone będzie, innym licytantom wadya po ukończonej licytacyi zwrócone zostaną.

5) Gdyby wspomniona realność w powyższych dwóch terminów za cenę wywołania lub wyżej sprzedaną nie została, natenczas dla ułożenia warunków ułatwiających wyznacza się termin na dzień 13 lutego 1879 o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie z tem dołożeniem, iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Resztę warunków licytacyi niemniej akt detaksacyi i wyciąg tabularny przejrzeć można w registraturze tusądowej a względem podatków zasiągnąć wiadomości w tutejszym c. k. głównym urzędzie podatkowym.

O tej dozwolonej sprzedaży zawiadamia się obie strony znanych wierzycieli hipotecznych, zaś Maryę Rozwadowską i Rifkę Zimand z życia i miejsca pobytu niewiadomych. tudzież wszystkich tych wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu wydania wyciągu tabularnego, to jest po dniu 17 września 1878 dla swych praw lub wierzytelności prawo zastawu na sprzedać się mającej realności uzyskali, albo którymby obecna uchwała licytacyjna wcale lub nie wczas doręczonę być nie mogła, przez ustanowionego kuratora w osobie adw. dr. Wareresiewicza z substytucyą adw. dr. Billeta, któremu niniejszą licytacyę dowalającą uchwałę dorecza się.

Złoczów dnia 12 października 1878.

(6907 3—3) **Edikt.**

Zl. 55340. Dem, dem Aufenthaltsorte nach unbekannten Leon Sax wird hiemit bekannt gegeben, daß in Folge Ersuchschreibens des k. k. Handels-Gerichtes in Wien vom 29 Jänner 1878 Zl. 13149 der galizischen Landtafel verordnet wird, auf Grund der Zahlungs-Auflage des k. k. Handels-Gerichtes in Wien vom 4 Jänner 1878 Zl. 1036 das executive Pfandrecht für die Forderung des Jakob Mansch im Betrage von 300 fl. s. N. G. im Lastenstande der, ob den Gütern Ruda laut Dom. 427 pag. 440 n. 82 on zu Gunsten des Leon. Sax haftenden Conventionalstrafen von allmonatlichen 100 fl. bis zur gänzilchen Bezahlung der do selbst intabulirten Summe 8000 fl. ö. W. zu Gunsten des Jakob Mansch in Wien zu intabuliren, und daß der dießbezügliche Bescheid vom 9 Februar 1878 Zl. 4886 dem für Leon Sax zum Kurator Bestimmten Adv. Dr. Skowroński zugestellt worden ist

Vom k. k. Landesgerichte

Lemberg am 9 Novmber 1878.

(6947 3—3) **Edikt.**

Zl. 12496. Vom Stanislauer k. k. Kreisgerichte wird hiemit bekannt gemacht, es habe Franz Gurawski unterm 30 September 1878 Zl. 12496 gegen die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Blüme Eidelding, Alte Eidelding und Alte Trop wegen Anerkennung des Eigenthums zu $^{1}/_{36}$ des nach Schulim Einis zurückgebliebenen Realitätsantheils sub. C. N. 60/43 $^{1}/_{4}$ in Stanislau, eine Klage überreicht, welche unter einem zum schriftlichen Verfahren dekretirt und dem auf ihre Gefahr und Kosten bestellten Kurator Hrr. Adv. Dr. Bardach mit der Substituirung des Hrr. Adv. Dr. Wurzel zur Erstattung der Einrede binnen neunzig Tagen zugestellt wird.

Es werden so wie durch dieses Edikt die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Belangten aufgefordert besufs Warnung ihrer Rechte entweder den bestellten Kurator über die zweckmäßige Verhandlung dieser ihrer Rechtssache gehörig anzuweisen oder dem Gerichte einen anderen Sachwalter nahmhaft zu machen, widrigens sie die Folgen der Verabsäumung alles dessen sich selbst beizumeßen haben werden.

Stanislau den 12 October 1878.

(6929 3—3) **Edikt.**

Zl. 9062. Vom Samborer k. k. Kreisgerichte wird in Folge Gesuches der Remittentin Beile Gelernter der Inhaber des angeblich in Verlust gerathenen Wechsels dtto. Stryj den 29 März 1878 üer 2100 fl. Zahlbar sechs Monate a Dato an die Ordre der Beile Gelernter akceptirt von Abraham Waldinger hiemit aufgefordert denselben binnen 45 Tagen vom ersten Tage nach der Verfallszeit gerechnet, so gewiß diesem Gerichte Vorzulegen, als sonst dieser Wechsels für amortisirt erklärt werden wird.

Sambor 30 Juni 1878.

(6968 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 58158. Odnośnie do tutejszego ogłoszenia z dnia 7 lipca r. b. L. 38968 i na mocy rozporządzenia wysokiego Ministerstwa rolnictwa z dnia 8 listopada 1878 l 11449 podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że egzamina na samoistnych gospodarzy lasowych. tudzież na pomocników technicznych i dozorców lasowych za rok 1878 odbędą się we Lwowie w gmachu c. k. Namiestnictwa w biurze c. k. krajowego Inspektora lasów dnia 10 stycznia 1879 i w dniach następnych.

Kandydaci przypuszczeni do tych egzaminów zgłosić się mają przed powyższym terminem do Komisyi egzaminacyjnej w biórze c. k. kraj. Inspektora lasów Radcy lasowego Lettuera i wykazać się otrzymanem pozwoleniem zdawania egzaminu, certyfikatem stwierdzającym tożsamość osoby i kwitem c. k. głównej kasy krajowej we Lwowie na złożoną taksę egzaminacyjną, która dla kandydatów na samoistnych gospodarzy lasowych wynosi 10 zł. 50 ct., zaś dla pomocników technicznych i dozorców lasowych 5 złr. 25 ct.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 16 listopada 1878.

(6944 3—3) **Edykt.**

L. 8630. C. k. sąd powiatowy w Delatynie wiadomo czyni, że na żądanie banku zaliczkowego „Nadziaja“ w Delatynie przedsięwziętą będzie w dniach 23 stycznia 28 lutego i 27 marca 1879 każdym razem o 10 godzinie rano przymusowa publiczna sprzedaż ogrodu i gruntu pod l. 37 w Dobrotowie położonego ciała tabularnego nie stanowiącego Iwana Diaczeńki własnego obejmującego około 1 morg 800 kwadratowych sążni w których to pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej przy trzecim i niżej takowej sprzedaż nastąpi.

Cenę wywoławczą stanowi wartość szacunkowa 95 złr. w. a. poręczne 10 procent ceny wywoławczej.

Resztę warunków przejrzeć można w aktach sądowych.

Delatyn dnia 8 listopada 1878.

(6977 3—3) **Edykt.**

L. 12635. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia p. Ksawerego Madejewskiego z miejsca pobytu niewiadomego że Scheindla Lamm wniosła przeciw niemu prośbę o nakaz zapłaty sumy wekslowej, 1500 zł. w. a., któremu to żądaniu uchwałą z dnia 19 czerwca 1878 l. 8327 zadość uczyniono.

Oraz ustanowił sąd dla tego pozwanego kuratora w osobie tutejszego adw. dr. Gawła z zastępstwem adw. dr. Łużeckiego i poleca pozwanemu aby co do swojej obrony z kuratorem się porozumiał lub innego pełnomocnika sądowi wczas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl 30 września 1878.

(6985 3—3) **Edykt.**

L. 11689. C. k. sąd pow. m. del. S. II we Lwowie uwiadamia, że publiczna sprzedaż realności pod l. k. 33, 63 i 64 tudzież połowy realności pod l. k. 68, 30 i 74 w Hołosku wielkiem położonych, do masy rozbiorowej Augusta Schumana należących, niemniej połowy drugiej realności l. k. 68, 30 i 74 w Hołosku wielkiem do masy rozbiorowej Wilhelminy Schuman należących na jednym terminie t. j. dnia 10 stycznia 1879 w sądzie tutejszym w biurze II. się odbędzie.

Cenę wywołania stanowić będzie kwota szacunkowa wedle inwentarza t. j. 18137 zł. 27 ct. w. a. a chęć kupienia mający ma złożyć 5 prc. tej ceny jako wadyum.

Powyższe realności sprzedane będą za jakąkolwiek bądź cenę nawet i poniżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych jakoteż wyciąg tabularny w mowie będących realności przejrzeć można w t. s. registraturze.

Lwów dnia 19 listopada 1878.

(6983 3—3) **Edykt.**

L. 2122. Celem zaspokojenia wywalczonej przez Michała Lityńskiego przeciw Seniowi Wesołowskiemu sumy wekslowej 70 złr. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 27 listopada, 23 grudnia 1878 i 29 stycznia 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 45 w Łące Senia Wesołowskiego wedle dom. I pag. 200 n. 1 haer. własnej.

Cenę wywołania stanowi wartość 465 złr. wadyum 46 złr. 50 ct. Resztę warunków, wyciąg tabularny i akt ocenienia w tusądowej registraturze przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy

Łąka 27 czerwca 1878.

(6982 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 5133. Uchwałą c. k. sądu krajowego z dnia 21 września 1878, l. 40063, został Stefan Kostycha włościanin z pod Nr. 105 w Doroszowie wielkim, za marnotrawcę uznany, ustanawiając kuratorem dla niego Iwana Borys. C. k. sąd powiatowy.

Kulików dnia 30 września 1878.

(6976 3—3) **Edykt.**

L. 12636. C. k. sąd obwowy w Przemyślu uwiadamia p. Ksawerego Madejewskiego z miejsca pobytu niewiadomego że Szeindla Lamm wniosła przeciw niemu prośbę o nakaz zapłaty sumy wekslowej 108 zł. a. w. któremu to żądaniu uchwałą z dnia 19 czerwca 1878 l. 8326 zadosyć uczyniono.

Uchwałą z dnia 25 września 1878 l. 12636 ustanowił Sąd dla tegoż pozwanego kuratora w osobie tutejszego Adwokata Dra. Gawła z zastępstwem tutejszego Adwokata Dra. Tarnawskiego i poleca pozwanemu ażeby eo do swej obrony z kuratorem się porozumiał lub innego pełnomocnika sądowi wczas przedstawił inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl 25 września 1878.

(6975 2—3) **Edykt.**

L. 28172. C. k. sąd krajowy podaje do publicznej wiadomości, iż w drodze dalszej egzekucyi prawomocnego nakazu zapłaty z dnia 16 sierpnia 1872 l. 14463 celem zaspokojenia należytości wekslowej Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie w sumie 6000 zł. z odsetkami 6 prc. od dnia 12 sierpnia 1872 bieżącemi kosztami w kwotach 5 zł. 7 ct., 6 zł. 12 ct., 6 zł. i 7 zł. 52 ct. już przyznanemi, tudzież obecnie w kwocie 9 zł. 91 ct. w. a. przyznającemi się, przedsięwziętą będzie w gmachu tutejszego c. k. sądu krajowego w dniu 14 stycznia 1879 i w dniu 18 lutego 1879 każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności w Krakowie przy ulicy Starowiślnej pod l. 89 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, leżącej masy spadkowej po ś. p. Romanie Piechockim własnej, a właściwie placu przestrzeń 379½ kwadr. sążni obejmującego wraz z zabudowaniami na takowym postawionemi składającemi się:

a) z domu parterowego murowanego frontowego,

b) z oficyny murowanej parterowej umieszczonej w podworcu od strony realności nr. 80 zł.,

c) z obszernego budynku parterowego murowanego stajnię i ujeżdżalnię w sobie mieszczącego,

d) z małego partarowego domku drewnianego i szop z desek zbudowanych, pod następującemi warunkami:

1. Za cenę wywołania stanowi się suma 11124 zł. w akcie oszacowania oznaczona poniżej której rzeczona realność sprzedaną nie będzie.

2. Wadyum wynosi 1112 zł. 40 kr. w. a.

3. Gdyby sprzedaż pod temi warunkami na wyznaczonych dwóch terminach do skutku nie przyszła, natenczas celem ułożenia lżejszych warunków licytacyi, wyznacza się w sądzie tutejszym termin na dzień 18 lutego 1879 o godzinie 4 po południu pod rygorem §. 148 u. s.

Resztę warunków jak również protokół zajęcia i oszacowania przejrzeć można w tut. sąd. registstraturze.

O czem się chęć kupna mających, tudzież tych wierzycieli, którzyby prawo zastawu do powyższej realności po dniu 17 sierpnia 1877 uzyskali, lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca przed terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła, do rąk kuratora jednocześnie w osobie adw. dr. Stycznia ze substytucyą adw. dr. Trojnalskiego ustanowionego, zawiadamia.

Kraków 8 listopada 1878.

(6946 2—3) **Edykt.**

L. 27872. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 16 stycznia 1879 o godzinie 10 rano w sali komisyjnej gmachu sądowego na I piętrze odbędzie się ponowna przymusowa sprzedaż połowy realności l. 142 dz. V w Krakowie położonej, p. Józefa Malika własnej pod następującemi ułatwiającemi warunkami:

1) Przedmiot sprzedaży stanowi połowa realności w Krakowie pod l. 142 dz. V położonej, dłużnika p. Józefa Malika własnej.

2) Za cenę wywołania stanowi się cena szacunkowa w kwocie 4837 złr. 55 ct.

3) Sprzedaż odbędzie się w jednym tylko powyższym terminie nawet poniżej ceny wywołania.

4) Chęć kupna mający winien przed licytacyą złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum tylko 8 procentowe t. j. kwotę 397 złr. 20 ct. w. a. w gotówce lub w papierach wartościowych, podług kursu w ostatnim numerze gazety urzędowej Lwowskiej oznaczonego.

O tej uchwale zawiadomienie otrzymują strony interesowane a to wiadomi do rąk własnych, zaś wierzyciele, którzyby po dniu 11 października 1878 na hipotekę realności sprzedać się mającej weszli, lub którymby uchwała licytacyjna z jakiegobądź powodu na czas doręczoną być nie mogła przez ustanowionego już uchwałą z 24 maja 1878 l. 14269 kuratora adw. Lisowskiego i przez edykta.

Kraków 25 października 1878.

Doniesienia prywatne.

(7025 1—2) **Kundmachung** Z. 24924.

in Betreff der Jahrmärkte in Brünn und Altbrünn für das Jahr 1879.

Der Gemeinderath der Landeshauptstadt Brünn veröffentlicht hiemit den Beginn und die Dauer der Jahrmärkte im Jahre 1879, ohne Gestattung besonderer Auspacktage:

Der 1. Markt (Stadt) beginnt am 3 Montage in Februar, nähmlich am 17 Februar und endet am 1 März.

Der 2. Markt (Altbrünn) wird mit h. Statthalterei-Bewilligung vom 12 November 1878, Zl. 19834 vom 1 Montage im April, auf den letzten Montag im März verlegt, beginnt demnach am 31 März und endet am 8 April.

Der 3. Markt (Stadt) beginnt am 2 Montage im Mai, nähmlich am 12 Mai nnd endet am 24 Mai.

Der 4. Markt (Altbrünn) beginnt am 1 Montage im Juli, nähmlich am 7 Juli und endet am 15 Juli.

Der 5. Markt (Stadt) beginnt am 1 Montage im September, nähmlich am 1 September und endet am 13 September.

Der 6. Markt (Altbrünn) beginnt am 2 Montage im Oktober, nähmlich am 13 October und endet am 21 Oktober.

Der 7 Markt (Stadt) beginnt am 1 Montage im Dezember, nähmlich am 1 Dezember und endet am 13 Dezember.

Vom Gemeinderath der königl. Landeshauptstadt

Brünn am 16 November 1878.

Der Vice-Bürgermeister

Herlth.

Ч. 688. (7049 1—3)

ОГОЛОШЕНЬЕ.

Въ добрахъ „Бѣлка и Костеневъ", повѣта Перемышлянского, власности Инститѹта „Народный Домъ въ Львовѣ" спродаетсѧ 300 дѹбовъ на пни въ грѹбости отъ 18 до 33 цалей за минималнѹ сѹмѹ 1.200 гѹлд. а. в.

Желающіи кѹповати хотѧтъ внести оферты по день 20 Декабрѧ 1878 на рѹки Впр. о. Телишевского, пароха въ Боршовѣ, послѣднѧ почта Перемышлѧны, ѹ которого такожъ близшихъ вѣдомостей засѧгнѹти можна.

Отъ ѹправлѧющого Совѣта рѹссконар. Инститѹта „Народный Домъ".

Львовъ днѧ 3/15 Ноѧбрѧ 1878.

Ogłoszenie.

W dobrach „Biłka u Kosteniow" powiatu Przemyślańskiego, własności Instytutu „Narodnyj Dom we Lwowie" sprzedaje się 300 sztuk dębów na pniu w grubość od 18 do 33 cali za ryczałtową minimalną sumę 1200 złr. w. a.

Chęć kupować mający zechcą wnieść ofertę po dzień 20 grudnia 1878 na ręce Przew. ks. Teliszewskiego, proboszcza, w Borszowie, ostatnia poczta Przemyślany, którego też bliższych wiadomości zasięgnąć można.

Od Rady zawiadowczej rusko-nar. Instytutu „Narodnyj Dom"

We Lwowie 3/15 listopada 1878.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. uprzyw. galicyjski

akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 31 sierpnia 1878 r. zastawy w kasie zaliczkowej mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro, itd.

dnia 3 i 4 grudnia 1878, o godz. 9 ½ przed południem

przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą. — Licytacya odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15, plac Halicki.

Lwów, dnia 15 listopada 1878.

(6855 3—3)

(Przedruk nie będzie opłaconym)

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.